

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6— zł., a odnośnikiem do domu 8— zł., dla abonentów pismo na miesiąc 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku przesłania listy wysłanej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania listego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA NR 52, TELEFON 23-55.
Godzinny przyjęcie Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 15-jej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję kopiejsz będą zwrotne autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za pierwszą milimetrów w części ogłoszeniowej 34 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 34 gr. Wyrazy powyżej 10 słów liczone do podwójnej. Nagłówki drukiem, nawyższe dwa) 40 gr. za wyraz — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazany — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Poczłowe Konto Czek.: Warszawa Nr 454, Emisjonebank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 69

Częstochowa, niedziela 23 marca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Min. Bardossy z wizytą w Monachium

Rozmowa z Kanclerzem Hitlerem — Przyjęcie u v. Ribbentropa na cześć węgierskiego gościa — Niemcy i Węgry połączone wspólnotą czynu i losu

Odpowiedź z Ankary

Odrębne pismo prezydenta Ismet İnönü do Kanclerza Hitlera

Berlin, 22 marca. — Turecki ambasador w Berlinie Gerede wręczył Kanclerzowi Hitlerowi odrębne pismo prezydenta republiki tureckiej Ismet İnönü. Kanclerz Hitler prosił ambasadora tureckiego o wyrażeniezydentowi Turcji podziękowania za to orędzie.

Zatopienie 69 000 BRT.

Rezultat ataku łodzi podwodnych na silnie strzeżony transport morski

Berlin, 22 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: Łodzie podwodne, operujące koło zachodniego wybrzeża Afryki stopowały i zatopiły 69 000 BRT. tonaż okrętowego, wchodzącego w skład silnie strzeżonego transportu morskiego, przeznaczonego dla Anglii.

ZNAMIENTNE DEMENTI WATYKANU

„Osservatore Romano” o pogroźkach zbombardowania Rzymu

Watykan, 22 marca. — Organ Watykański „Osservatore Romano” dementuje doniesienie, według którego Anglia miała za pośrednictwem Watykanu ostrzec Włochy, iż w razie gdyby zaatakowały z powietrza Ateny, samoloty angielskie zbombardują Rzym. Organ Watykański pisze: „Doniesienie to stanowi niewątpliwie przekroczenie faktów. Zaraz z chwilą rozpoczęcia konfliktu, zarówno katolicy, jak i grecko-ortodoksyjni księża Kościoła zwrócili się z prośbą do obu stron prowadzących wojnę o zaniechanie bombardowania Aten i Rzymu, ponieważ oba te miasta reprezentują cywilizację świata starożytnego”.

DR BARANYI

RÓWNIEŻ W NIEMCZACH

Wizyta prezydenta węgierskiego Banku Narodowego u ministra Rzeszy Funka

Berlin, 22 marca. — W ub. czwartek przybył do Berlina prezydent węgierskiego Banku Narodowego dr Leopold Baranyi, celem złożenia wizyty prezydentowi Banku Rzeszy, ministrowi gospodarki Rzeszy Funkowi. W czwartek po południu prezydent Baranyi odbył dłuższą konferencję z ministrem Funkiem na temat niemiecko-węgierskich stosunków gospodarczych oraz współpracy obydwa banków narodowych.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW W BIAŁOGRODZIE

Mówiono o polityce zagranicznej na najbliższy okres

Białogrod, 22 marca. — W ubiegły czwartek odbyło się pod przewodnictwem premiera Cwetkowskiego posiedzenie gabinetowe z udziałem wszystkich członków rządu. Według urzędowego komunikatu, opublikowanego na czolowych miejscach przez dzienniki „Politica” i „Vreme” na posiedzeniu tym rozpatrywano aktualne zagadnienia, poruszone sprawę polityki zagranicznej kraju.

Monachium, 22 marca. — Minister spraw zagranicznych król. Węgier Władysław de Bardossy przybył w piątek przed południem do Niemiec, po raz pierwszy od objęcia swego resortu. Na monachijskim dworcu kolejowym powitał ministra sprzymierzonych Węgier minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop. Na peronie dworca pojawili się również z tej okazji przedstawiciele władz państwowych, partii i armii.

Minister Bardossy u Kanclerza Hitlera

Przyjęcie w rezydencji Kanclerza w Monachium w obecności min. Ribbentropa. Rozmowa owiana duchem tradycyjnej przyjaźni

Monachium, 22 marca. — Kanclerz Hitler przyjął w piątek w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Ribbentropa w rezydencji kanclerskiej ministra spraw zagranicznych królestwa Węgier Władysława Bardossy. Rozmowa była owiana „duchem tradycyjnej serdecznej przyjaźni

Z ramienia przedstawicieli Węgier pojawili się na powitanie ministra poseł węgierski w Berlinie Sztójay, król. węgierski konsul generalny w Monachium baron de Mispé-Gerstenberger. Na dworcu ustawiła się kompania honorowa, która węgierskiemu ministrowi oddała przepisane honory, po czym minister spraw zagranicznych Niemiec towarzyszył gościowi węgierskiemu w drodze do hotelu Regina.

Po konferencji węgierski minister spraw zagranicznych przedstawił Kanclerzowi Hitlerowi towarzyszące mu osobistości, mianowicie szefa gabinetu pośia Bartheldy, kierownika wydziału politycznego pośia Ghyczy oraz kierownika wydziału prasy i kultury pośia Ullein-Reviczki.

Przemówienia v. Ribbentropa i Bardossy

Bankiet u ministra Ribbentropa na cześć węgierskiego ministra spraw zagran.

Monachium, 22 marca. — Na cześć bawiającego poraz pierwszy z wizytą w Niemczech węgierskiego min. spraw zagranicznych Władysława Bardossy, wydał niemiecki minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop w piątek w południe w Monachium przyjęcie, w którym wzięło udział otoczenie węgierskiego ministra spraw zagran., zaś ze strony niemieckiej przedstawiciele władz państwowych, partii i sił zbrojnych.

Minister v. Ribbentrop zwrócił się do ministra węgierskiego z serdecznym przemówieniem, oświadczając co następuje:

„Wasza Ekscelencjo! Kiedy w roku 1918 oba nasze państwa po — jak to nazywał Kanclerz Hitler — największym oszustwie w historii świata — zostały broń, stało się wkrótce jasnym, że Niemcy oraz ich ówczesni sprzymierzeńcy wzięli na siebie ciężkie brzemie losu. Droga krzyżowa, jaka od tej chwili stała się udziałem narodu niemieckiego, a także węgierskiego, była ciężka, nawet cięższa niż najgorsze przewidywania ówczesne. W tym okresie, najpierw upokorzenia, potem niemości, a w końcu pozornego pokoju wersalskiego, Niemcy i Węgry doznały sobie wiary, jak to wypadła towarzysząca bronii z wojny światowej, a nawet w pełnym zrozumieniu, że są one związane w wspólność losu na dobrą i złą dolę zbliżyły się jeszcze bardziej do siebie. Żadne nieszczęścia i żadne cierpienia nie mogły jednak w naszych narodach, owianych w jednakowej mierze żarliwym patriotyzmem i gorącym, że przeczucie kiedyś wszystko się zmieni i na końcu tej drogi krzyżowej stoi martwych chwastów naszych narodów.

Kiedy więc później w ciągu kilku lat udało się Kanclerzowi Hitlerowi podnieść Niemcy z ich niemości znowu na stanowisko najsilniejszego mocarstwa na świecie, nadeszła również chwila

la zerwania nieznomych więzów traktatów wersalskiego i triańskiego i zapewnienia naszym narodom ponownie tego obszaru życiowego, jaki sama natura im przydzieliła. W tych latach — pragnę to dziś szczególnie podkreślić — naród węgierski pod przewodnictwem Jego Wysokości Pana Naczelnika Państwa Horthy'ego nawiązywał coraz ściślejszą łączność z osią, a ze wspólnoty cierpienia wyrosła wspólnota czynu. W ten sposób Węgry były pierwszym państwem, które po zawarciu Paktu Trzech Mocarstw przyłączyło się do zjednoczonych wielkich mocarstw Niemiec, Włoch i Japonii. Naturalnym wynikiem tego był fakt, że również Niemcy i Włochy wystąpiły w tym czasie w imię interesów Węgier i że w toku ówczesnych wypadków udało się naprawić ciężką terytorialną krzywdę wyrządzoną Węgrom traktatem w Trianon, co stanowi dla nas szczególny powód do zadowolenia. Pragnę przy tej sposobności wspomnieć również o Pańskim poprzedniku na piastowanym przez Pana stanowisku, węgierskim mężu stanu hr. Csaky, którego przedwczesny zgon okrył nas wszystkich niedawno szczerą żałobą. Dzięki niezawodnemu instynktowi, jasnemu zrozumieniu sytuacji hr. Csaky, dla którego żyliśmy wszyscy najbardziej przyjaźniacie uczucia i z którym osobiste jak najściślej współpracowałem, zdołał przewidzieć dzisiejszy rozwój wypadków europejskich i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje dla Węgier. Jego praca przyczyniła się też w decydującym stopniu do dzisiejszej ściślejszej przyjaźni łączącej nasze oba kraje.

Ekscelencjo! Jak nam powiedziano, również hrabia Csaky był tym, który jeszcze podczas swojej choroby wskazał na Pana jako tego męża, który w

Dalszy ciąg na stronie 2-giej.

Najwyższy mur świata

Kraków, w marcu.

Mówiąc o najwyższym murze świata, nie mamy wcale na myśli muru chińskiego, który jest największym dziełem rąk ludzkich, mającym za zadanie rozdzielenie ludzi od siebie. Najwyższym takim murem, który przez wiele tysięcy lat rozdzielał i w dalszym ciągu rozdziela od siebie narody, jest olbrzymia przestrzeń wodna Oceanu Spokojnego.

Porównując ten obszar oceaniczny z dwoma innymi oceanami ziemskimi: Atlantyckim i Indyjskim, rzucza się w oczy ciekawy fakt, że podczas kiedy te dwa ostatnie stanowią łącznik umożliwiający, komunikowanie się narodów, zamieszkujących ich wybrzeża i dalsze okolice od wybrzeży, to Ocean Spokojny, bardzo silnie i wytrwale separuje i odosobnia swoje wybrzeża zachodnie i wschodnie.

Pod względem powierzchni Ocean Spokojny jest największym tworem natury na naszym globie. Powierzchnia jego wynosi 179,7 milionów kilometrów kw. równa się niemal 1/3 części powierzchni ziemi. Jest on większy niż oba pozostałe oceany razem, również jest większy od sumy powierzchni wszystkich kontynentów światowych, a przeszło trzy razy tak wielki, jak Eurazja, największy z kontynentów ze wszystkich jego wyspami. Średnia jego głębokość wynosi 4280 m. przewyższa znacznie głębokość obu pozostałych oceanów. Bówinie do wszystkich swoich rekordów dołącza on rekord największej głębi, przekraczającej 10 km. w okolicy wyrwy filipińskiej. Największa zbadana tam dotychczas głębokość wynosi 10 738 m. i nie jest wykluczone, że w przyszłości uda się jeszcze znaleźć punkt niżżej położony pod powierzchnią oceanu. W tej okolicy bowiem przebiega na dnie morskim olbrzymie zapadisko, prawdopodobnie pochodzenia wulkanicznego, ciągnące się wzdłuż wybrzeża zachodniego tego oceanu. Człowiek, który opanał prawie bezapelacyjnie wszystkie lądy i morza świata odnosi się jedynie do Oceanu Spokojnego z dziwną powściągliwością. Ocean ten jest w dalszym ciągu tak jak przed setkami lat obcy i niedostępny nie tylko dla badacza, ale nawet dla przedsiębiorczego kupca lub podróżnika. Obaj pozostałe oceany są dla żeglarsza dobrymi znajomymi. Ocean Spokojny jest wciąż nierozwiedzana zagadka, czymś obcym i odstraszcającym, czymś budzącym instynktowną trwogę. Swoją zachęcającą nazwę Oceanu Spokojnego zawdzięcza ten olbrzymi obszar morski — zupełnie zresztą niezasłużenie — jedynie pierwszemu wrażeniu, jakie odniósł Portugalczyk Magellan, płynący w służbie hiszpańskiej po tym oceanie od cięśniny południowo - amerykańskiej nazwanej od imienia dzielnego podróżnika, aż do wysp Filipińskich. W ciągu 3-tygodniowej podróży Magellan płynął przez cały czas w strefie wiatrów pasatowych, wolnej wiatków tego od burz i gwałtownych zmian atmosferycznych. Nazwa nadana wówczas przez Magellana temu obszarowi morakietu, utrzymała się dotychczas, mimo, że Ocean ten nie jest bynajmniej wolny od olbrzymich burz i cyklonów, jakie nie zdarzają się nawet na pozostałych oceanach. Stąd też w kołach

geografów Ocean Spokojny jest nazwany Oceanem Wielkim, na którą to nazwę bezspornie zasługującej w całej pełni. Oba czasów wyprawy Magellana, tj. od 1520/21 roku w stosunkach pomiędzy wybrzeżami wschodnim i zachodnim Oceanu Spokojnego prawie nie się nie zmieniły. Oba wybrzeża tego wielkiego zbiornika wód pomimo licznych linii komunikacyjnych, zarówno okrętowych, jak i powietrznych, są sobie obce i nie zdradzają żadnej tendencji do nawiązania jakiegokolwiek łączności o głębszym plemiennym znaczeniu. Natura ukształtowała bowiem okolicę, otaczającą Ocean Spokojny, w sposób niezwykle dziwny i fantastyczny, który rego przykładem daremnie szukaliśmy w innej części ziemi. Całe wybrzeże zachodnie, tj. azjatyckie i australijskie, stanowi jedno olbrzymie pasmo gór, przeważnie wulkanicznych, oraz wysp, stanowiących szczytów zalanych pasm górskich również o charakterze wulkanicznym. Podobnie wybrzeże wschodnie, amerykańskie od Alaski aż po Ziemię Ognistą, ufortyfikowane jest olbrzymimi łańcuchami górskimi, odcinającymi z niewielu wyjątkami całe zaplecze lądowe od dostępu do oceanu. To też niezmiennie charakterystycznym jest, że na przestrzeni tysięcy kilometrów wybrzeży, otaczających Ocean Spokojny, istnieje zaledwie kilka dogodnych portów, a i te są odseparowane od zaplecza wewnętrznego wysokimi łańcuchami górskimi. Odnosi się to zarówno do Seattle czy San Francisco, do Tokio i Jokohamy, jak również do stolicy Australii Sydney. Płaskie wybrzeża położone tuż nad oceanem biegą równoległe do zamykających je łańcuchów górskich, podczas gdy nad Atlantykiem wybrzeża posiadają szerokie i dogodne doliny, przerywane łańcuchami górskimi w głąb kraju, stanowiąc niezwykle dogodny drogą umożliwiający komunikowanie się lądów z tym oceanem. Natura jakby chciała odciać Ocean Spokojny ze wszystkich stron od świata, stworzyła również ciężkie do przebycia zapory na północy i na południu tego oceanu. Pasma górskie z Ameryki Północnej przebiegają dnem Ameryki do Azji, tworząc łańcuch graniasty skrajnych wysp, Alantów, natomiast na południowej granicy Oceanu Spokojnego pod najmniej znaną i do dziś dnia niezbadaną, zupełnie odcina Oceanu Lodowatego południowego kryją się ponad wszelką wątpliwość podwodne łańcuchy górskie, stanowiące dalszy ciąg systemu górskiego Ziemi Ognistej i łączące się ze szczytami Nowej Zelandii i wschodnio - australijskich Alp.

Olbrzymie przestrzenie wodne przeważnie są liznymi — można powiedzieć — niezliczonymi wyspami oceanicznymi, wyspami koralowymi lub wulkanicznymi, które wszystkie razem w porównaniu z potężną masą wodną stanowią mikroskopijne powierzchnie lądu. Archipelag Ramotus liczy n. p. około 70 wyspów koralowców, jednak ich łączna powierzchnia nie przekracza 1000 km², a tak ważna dla komunikacji wulkaniczna wyspa Hawaj liczy zaledwie 12.000 km kw. Wprawdzie wyspy kontynentalne, stanowiące jak gdyby organiczną część wybrzeży, należą do największych na świecie, zwłaszcza w rejonie Sundów, wysp japońskich lub Nowej Zelandii, jednak specyficzna ich budowa tektoniczna wynikająca z tego, że wyspy te stanowią łańcuchy górskie zalanych przez ocean lądów powoduje, iż stanowią one w najlepszym wypadku bazy wyjściowe, nadające się do wykorzystania oceanu, ale nie są dostatecznie ukształtowanymi centrami, umożliwiającymi opanowanie go. Jedyne tylko państwo japońskie rozciągające się na łań-

cucho wysp od Kuryłów pod kołem podbiegunowym północnym, z Sachalinem poprzez Heondo i Pormozę aż do Karoliny i wysp Marshalla pod równikiem, stanowi jeden zwarty front, rozciągający się na przestrzeni 50° szerokości geograficznej i mierzący prawie 6000 km długości, posiada warunki, umożliwiające wpływ na Ocean Spokojny głównie jednak w jego części północnej. W ogóle Japonia w świecie Oceanu Spokojnego posiada zupełnie odrobinkę, a niezmienne ciekawe miejsce. Uczeń amerykański są skłonni przypuszczać, że Japończycy są narodem raczej pochodzenia amerykańskiego, jak azjatyckiego, wysuwając na poparcie tego twierdzenia cały szereg argumentów ludzkoznawczych i obyczajowych. Zagadnienie to wymagać szerszego omówienia stanowi jedną z licznych a niezgłębionych zagadek praw, jakimi rządzi się olbrzymi, niezbadany dotychczas obszar Oceanu Spokojnego. W ogóle obszar ten roi się od zagadek i daje ułożonym, obdarzonym pewną dozą fantazji, szerokie pole do rozwijania najbardziej nieprawdopodobnych, nie mniej jednak interesujących teorii. I tak niektórzy twierdzą, że Ocean Spokojny stanowił przed milionami lat wielki kontynent lądowy, który w okresie kształtowania się skorupy ziemskiej został siłą ośrodkową wyrzucony w przestrzeń międzyplanetarną, a w pozostałą na tym miejscu olbrzymią wyrwę wlały się wody oceaniczne. Inna teoria dowodzi, że ląd wypełniający ongiś obszar Oceanu Spokojnego zapadł się przy towarzyszeniu olbrzymich działań wulkanicznych i przykryty został potwornymi masami wód morskich. W każdym razie okres powstania Oceanu Spokojnego należał nie tylko pod względem rozmiarów, ale także pod względem wieku do najpierwotniejszych zmian, jakim uległa skorupa ziemna. Wszystko przemawia za tym, iż zarówno przebieg nadbrzeżnych łańcuchów górskich, jak i obecność niezliczonych wulkanów i zjawisk wulkanicznych nad brzegami tego oceanu dowodzi, możliwości wielkich katastrof, które w sumie dałyby dzisiaj kształtowanie Oceanu Spokojnego.

Odległości na tym oceanie — są — wypobst fantastyczne. Linia okrętowa łącząca południową Amerykę z Australią w okolicy na południe od równika, wynosi prawie 7000 mil morskich, tj. prawie dwa razy tyle, co linia południowo - atlantycka między Ameryką Południową i Afryką, oraz linia biegnąca na północ od równika między Panamą a Filipinami, zaś dwa i pół raza tyle, co linia łącząca któryś z portów środkowo - europejskich z Nowym Jorkiem.

Ocean Spokojny posiada jeszcze jedną dziwną i naogół mało znaną właściwość. Jest to tak zwana „granica dat“, związana z ruchami obrotowymi ziemi dokoła swej osi i dokoła słońca. Granica dat jest to linia biegnąca mniej więcej wzdłuż południka 180, a właściwość jej polega na tym, że podczas kiedy okolice na zachód od tej linii mają n. p. poniedziałek, to okolice na drugiej stronie linii na wschód wykazują jeszcze niedziela. To też okręty przepływające tę linię z zachodu na wschód nie zmieniają kartek z kalendarza przez dwa dni, a okręty płynące ze wschodu na zachód zmieniają w jednym dniu dwie kartki, czyli przeskakują jeden dzień. Linia ta przebiega mniej więcej przez Morze Beringa, potem skręca nieco na zachód, przecina Aleuty, wysp Gilberta, wysp Samoa, archipelag wysp Tonga, omija od wschodu Nową Zelandię i przez wyspy Antypodów biegnie ku biegunowi południowemu.

Atak w wielkim stylu na Plymouth

Berlin, 22 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w piątek, 21 marca: — „Lotnictwo zaatakowało w ciągu ostatniej nocy przy pomocy większej ilości samolotów bojowych port Plymouth. Niezwyczajne warunki widoczności ułatwiały precyzyjne zrzucające bomb i umożliwiały dokładną obserwację celnych trafień. W obiektach portowych i dokach powstały pożary wielkich rozmiarów. Kilka okrętów zajęło się ogniem. Ciężko uszkodzony został urząd prowiantowy marynarki. Inne samoloty bojowe obrzucały ponownie bombami Londyn. W ciągu dnia 20 marca samoloty wywiadowe celnie bombardowały hangary i schrony na lotniskach w południowej Anglii. W czasie zrzucających bomb z wysokości zaledwie 100 m zaobserwowano wybuchy w bezpośrednim pobliżu samolotów myśliwskich, stojących w większej liczbie na ziemi. Dalszy bardzo skuteczny atak był skierowany na port Clacton on Sea. Koło brytyjskiego wybrzeża południowo-wschodniego zatonał jeden parowiez towarowy pojemności 8.000 brr. Trafiony trzema bombami w rufę i przednią część pokładu. W czasie ataku na transport konwojowany, o którym doniesiono we wczorajszym komunikacie wojennym, wzniecone pożar zeszła na czwartym okręcie handlowym pojemności 6.000 brr. Poławiacz min zestrzelił na Morzu Północnym jeden brytyjski samolot. W ciągu ubiegłej nocy nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów nad teren Rzeszy...“

Giarabub stawia dzielny opór

Rzym, 22 marca. — Włoski komunikat wojenny z piątku 21 marca brzmi następująco: — „Na froncie greckim normalna działalność artylerijska. Nasze samoloty ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych nieprzyjacielskie wojska oraz pozycje obronne. W Afryce Północnej nieprzyjaciel ponowil zacieśne ataki na Giarabub, wspomaganie przez artylerię, został jednak wszędzie odparty. W Cyrenaię nasze samoloty bombardowały bazę morską Benghazi. W strefie powietrznej nad Syrtą, niemiecka obrona przeciwlotnicza zestrzeliła w dniu 19 marca jeden samolot typu „Wellington“. Załogę wzięto do niewoli. Jedną z naszych eskadr powietrznych bombardowała bazę morską Suda na Krete, przy czym obrzucała celnymi bombami okręty stojące w porcie. Nasze myśliwce zestrzeliły jeden samolot typu „Hurricane“. W Afryce Wschodniej odparte zostały z pełnym powodzeniem niestannie powtarzane próby angielskie przełamania naszych pozycji pod Keren. Nasze lotnictwo zaatakowało baterie nieprzyjacielskie bombami i bronią pokładową, przy czym spowodowano gwałtowne eksplozje. W rejonie Galla-Sidamo nieprzyjaciel usiłował wymusić przejście przez Dabus, został jednak odparty...“

przyniesie ostateczne dowody tego, a wypadki tego roku zmuszą naszego wroga do przyznania swej klęski. Szczególnym powodem do radości i zadowolenia jest dla nas fakt, że Węgry nasz towarzyszący broni w wojny światowej, stoją dziś przy nas i ze swą stroną nieprzerwanie walczą...“

Minister spraw zagranicznych Rzeszy zakończył swą mowę wzniesieniem toastu za pomyślność regenta Królestwa Węgier, admirała Horthy, oraz przyszłość narodu węgierskiego.

Węgierski minister spraw zagranicznych odpowiedział następującym przemówieniem:

„Wasza Ekscelencjo! Najserdeczniej dziękuję Waszej Ekscelencji za niezwykle uprzejme słowa powitania skierowane do mnie oraz zgotowanie mi tak gorącego przyjęcia. Szczególną radością i poczcieniem zaszczytu przepelnia mnie myśl, że moja pierwsza wizyta mogła skierować się do tak ściśle zaprzyjaźnionego z nami państwa niemieckiego i że dzięki temu miałem sposobność nawiązać osobisty kontakt z Waszą Ekscelencją. Cieszę się również, że byłem w możności złożyć moją pierwszą wizytę w stołicy ruchu narodowo-socjalistycznego.“

Jako dawny student uniwersytetu berlińskiego i jako Węgier odczuwam zawsze niekłamną radość, ilekroć wstępuję na gościnną ziemię państwa niemieckiego, z którym Węgry są związane niezliczonymi węzłami uczuciowymi, duchowymi, politycznymi i gospodarczymi.

Ze spokojnym sumieniem mogę stwierdzić, że polityka węgierska pozostała zawsze ta sama od momentu, kiedy podjęliśmy ręką w rękę wspólną walkę z niesprawiedliwością i gwałtem narzuconym Wersalem i Trianonem.

Rząd węgierski był zawsze świadomy tego, że tylko daleko posunięta i gorąca współpraca z Rzeszą Niemiecką może przynieść narodowi węgierskiemu naprawienie przeżytej katastrofy narodowej i dopomoże mu do uzyskania jego sprawiedliwych żądań.

Pragnąłbym wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie za to, że Wasza Ekscelencja była łaskawa szczególnie podkreślić, iż naród niemiecki odczuł szczególne zadowolenie z powodu zniwizy terytorialnych postanowień dyktatu z Trianonem na korzyść Węgier. Mogę zapewnić Waszą Ekscelencję, że naród węgierski był zawsze przekonany, iż taka sama żywa radość i lekkość wielki Kanclerz narodu niemieckiego dzięki swojemu genialnemu kierownictwu obalał jeden po drugim z filarów wersalskiego dyktatu pokojowego ku

dobru naszego dawnego towarzysza broni i sprzymierzeńca. Instynkt polityczny narodu węgierskiego, słusznie doceniając łączność losów naszych narodów, upatrywał w tym także wyrażenie posiadającej decydujące znaczenie, również i dla niego, wyrazu siebie jako moją pierwszą obowiązkiem kontynuowania dzieła hrabiego Csapky i dalsze kształtowanie wypróbowanej polityki zagranicznej mojego kraju w duchu Paktu Trzech Mocarstw, łącznie z Niemcami, Włochami i Japonią.

Dziękuję z głębi serca Waszej Ekscelencji za przybycie i mi z góry swojego cennego poparcia.

Nie może być szczytniejszego zadania dla każdego węgierskiego ministra spraw zagranicznych, jak współdziałanie w duchu ścisłej polityki przyjaźni z państwem Wielkoniemieckim, prowadzącym heroiczną ostateczną walkę w imię sprawiedliwego nowego porządku w Europie.“

Minister Bardossy zakończył swą mowę toastem na cześć Kanclerza Hitlera oraz wielkości i rozkwitu państwa niemieckiego.

TO JEST OCZYWISTE

Wśród przestępstw dewizowych żydzi stanowili 98,4 proc.

Budapest, 22 marca. — Jak wynika z komunikatu węgierskiego królewskiego urzędu statystycznego, w ciągu ostatnich 5 lat skonfiskowano 100 milionów pengó w złocie i dewizach, które miały przemyć zagranicę. 98 proc. przestępstw dewizowych stanowili żydzi.

Nożycami przez prasę

„Przerastającym dramatem można by nazwać to, co zaczyna się obecnie rozgrywać na Atlantyku.“ (Londyńskie radio)

„Angielskie nadzieje zapobieżenia braku środków żywności upadają i marnieją podobnie jak angielska flota handlowa.“ (New York Times)

„Zwycięstwo Niemiec i Włoch zawisło niepodzielnie od usunięcia trójkolorowej hydro, jaka jest: plutokracja, żydostwo i złoto.“ (Stamps, Turyn)

„Adolf Hitler zaobowiązał rozpocząć potężnej niemieckiej ofensywy w powietrzu, na wodzie i lądzie; w ubiegłym roku przed podjęciem zwycięskiej ofensywy w Norwegii mówił zupełnie podobnie.“ (Popolo di Roma)

„Zjednoczone siły Niemiec i Włoch pokazały światu, jak należy walczyć przeciwko koalicji złota, która chce wygłodzić i głazmić ludy, jak walczyć i zwyciężyć.“ (Lavoro Fascista, Rzym)

Minister Bardossy z wizytą w Monachium

Przemówienia v. Ribbentropa i Bardossy — Przyjęcie u ministra Ribbentropa na cześć węgierskiego ministra spraw zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1-szej)

wypadku niemożności sprawowania przez niego urzędu jest szczególnie polany do podjęcia i kontynuowania polityki tak szczerze i zainicjowanej przez niego dla jego kraju. Proszę przyjąć zapewnienie, że w pracach nad kontynuowaniem tej polityki ściśle przyjaźni między naszymi oboma sprzymierzonymi krajami może Pan liczyć zawsze na najgorętsze poparcie Rzeszy oraz moją osobiste. W tym duchu mam zaszczyt najserdeczniej powitać dziś na tym miejscu Waszą Ekscelencję w imieniu Rządu Rzeszy.

Ekscelencjo! Sprzymierzone wielkie mocarstwa Niemcy, Włochy i Japonia wraz z państwami przyjacielskimi, które do nich się przyłączyły, a w których rzędzie Węgry były pierwszymi, toczą dziś ostatnią fazę walki celem złamania swego ostatniego wroga, to jest Anglii. Jesteśmy przekonani do głębi, że wydarzenia roku 1940 rozstrzygnęły na korzyść Niemiec i ich sprzymierzeńców tej wojny, do jakiej zostaliśmy zmuszeni przez Anglię na skutek zdeklarowanego przez nią wypowiedzenia wojny w dniu 3 września 1939 r. Rok 1941

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE LINDBERGA

„Niebezpieczna nagonka wojenna”

Nowy Jork, 22 marca. — Znany lotnik Lindbergh wystosował w tygodniku „Colliers” list otwarty do społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, ponieważ osobiście wypowiada się przeciwko przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Zwraca się on do społeczeństwa amerykańskiego z ostrzeżeniem, że Stany Zjednoczone z wznoszącą się szybkością i przy pomocy wszelkich periodicznych środków wpędzane są w odmetę wojny. Ta nagonka wojenna jest tym niebezpieczniejsza, że kierowcy losów Ameryki nie mają najmniejszego pojęcia w jaki sposób dać się tej wojnie wygrać. Posiadają oni co do tego równie niejasne wyobrażenia, jak przywódcy Francji i Anglii w chwili kiedy wyprawiali wojnę Niemcom. Armia i marynarka Stanów Zjednoczonych nie posiada nawet tylu pierwszorzędnych samolotów bojowych, ile Niemcy produkują w ciągu jednego tygodnia. Naród amerykański jest wpędzany w wojnę wbrew woli 80 — 95 proc. swej ludności.

SARKASTYCZNE ZDANIA

Senator Wheeler zaprasza Willkiego do dyskusji radiowej

Waszyngton, 22 marca. — Duchowy przywódca izolacji senator Burton K. Wheeler zwrócił się do kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Wendela Willkiego z żądaniem, by przeprowadził z nim przed mikrofonem radiowym dyskusję na tematy polityki zagranicznej. Swą propozycję pod adresem Willkiego przybrał Wheeler sarkastycznymi wyrażeniami, przy czym wyraził się, iż kwalifikacje Willkiego w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych opierają się na jego dawnych stosunkach z rodziną Morgana, oraz na „intymnych wiadomościach o zapotrzebowaniu Anglików, które Willkie posiadał w czasie swej tygodniowej podróży po Anglii, Irlandii i Szkocji”. Wheeler kończy swe oświadczenie słowami: „Każdy człowiek, orientujący się w tym, czego żąda mr. Churchill — okrętów bojowych lub żołnierzy — powinien przewidzieć przyszły kurs polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych”.

DEMONSTRACJE W NOWYM JORKU

Co na to powie burmistrz La Guardia?

Nowy Jork, 22 marca. — Przeszło tysiąc przedstawicieli różnych amerykańskich związków pacyfistycznych mężczyzn i kobiet przybyło przed ratusz, domagając się, aby burmistrz La Guardia zaprzętał akcję agitacyjną, mającej na celu wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do wojny. Następnie delegacja przybyłych demonstrantów weszła w urząd burmistrza, rozluźniając, stwierdzając, że burmistrz Nowego Jorku nadużywa swego urzędu, na który został wybrany i popiera akcję, opowiadającą się za wojną. Rezolucja stwierdza m. in. co następuje: „Wygłaszał pan agitacyjne mowy wojenne i starał się pan różnymi opowiadaniem na temat pożarów, ataków powietrznych i bomb wzniecić panikę wśród obywateli. Usiłował pan zamieść Nowy Jork w baż wojenny, obciążając bardzo silnie kredyty, stojące do pańskiej dyspozycji, a przeznaczone na rozbudowę dzielnic podmiejskich, budowę szpitali, szkół i boisk sportowych.”

FRANCJA WALCZY Z LICHWĄ

Uchwala francuskiej Rady Ministrów
Zurych, 22 marca. — Z Wiednia donoszą, że na posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem marszałka Pétaina uchwalono projekt ustawy wprowadzającej nowe specjalne ustawodawstwo do zwalczania przestępstw walutowych i lichwy. Urząd kontroli cen ukarał w ostatnich 10 dniach grzywnami do 12000 fr. francuskich 229 kupców, za pobieranie wygórowanych cen. Ponadto zapadła uchwała w sprawie wstrzymania egzekucji za zaległe podatki z r. 1939/40 w wypadkach, jeśli dłużnik znajduje się w niewoli.

Admirał Darlan, jako minister spraw wewnętrznych podpisał zarządzenie, rozwiązujące rady gminy w 12 miejscowościach.

Marszałek Pétain przyjął na specjalnej audyencji arcybiskupa Lyons, który powrócił z podróży do Rzymu.

„Żadnych względów dla winnych”

Po wykryciu brytyjskiej sieci szpiegowsko-sabotażowej w Bułgarii
Przypomnienie angielskich działań w roku 1916

Sofia, 22 marca. — W związku z wykryciem — Bułgarii rozgłoszonej brytyjskiej sieci szpiegowskiej i sabotażowej zabiera głos dziennik „Słowo” i oświadcza, że winni nie mogą korzystać z żadnych względów prawnych. Padli oni ofiarą zgubnych moralnej, bowiem nie może być nic podległego jak zdrada spraw własnego państwa za pieniądze obcego mocarstwa.

W sprawie tej na szczególną uwagę zasługują wywody generałwspocznika Kableszokoffa zawarte w obszernym artykule pt. „Zamachy w służbie polityki”, jaki ukazał się na łamach organu związków bułgarskich oficerów rezerwy. Generał wspomina zamach Anglików, dokonany w nocy dnia 26 kwietnia 1916 r. na Ateny, przy czym usiłowali wpędzić Grecję w wojnę, niekając się do niegodnych postępów. Kiedy wszelkie wysiłki w tym kierunku spaliły na panewce, Anglicy spowodowali zamach na poselstwo bułgarskie w Atenach dając mu pozory czynu, dokonanego jakoby przez Greków. Jak wykazały dochodzenia, zamachu do-

konał dwaj Grecy pozyskani specjalnie w tym celu przez Anglików na Malcie, których następnie przywieziono do Aten.

Rzym, 22 marca. — Wykrycie i zlikwidowanie na terenie Bułgarii rozgłoszonej na szeroką skalę angielskiej sieci szpiegowsko — sabotażowej, wywołało wśród bułgarskiej opinii publicznej żywe zadowolenie, a zarazem oburzenie. Oburzenie z powodu niesłychanie przewrotnych metod angielskiej „dyplomacji”, nie cofającej się przed żadnym przestępstwem, jeśli chodziło o osiągnięcie celów, zaś zadowolenie z tego powodu, że bułgarskie organa bezpieczeństwa uniemożliwiły Anglikom dokonanie zamachu.

Dziennik „Słowo” poświęcając tej aferze felieton polityczny, pt. „Szpiegostwo” omawia w nim skandaliczną „działalność” dyplomatyczną Anglików w Bułgarii i m. in. oświadcza, że bułgarska opinia publiczna z zadowoleniem powitała fakt wykrycia przez policję tej afery, oraz że żywi nadzieję, iż sprawy, bez względu na to, kim są, poczują na sobie twardą rękę sprawiedliwości.

Pierwsze wiosenne alarmy w Londynie

Napiływają doniesienia o nowych atakach niemieckich — Wszystkie samoloty „Luftwaffe” powróciły nieuszkodzone na lotniska — Plomienie pochłonięły dwie gazownie — Rynek frachtowy zamarli

Nowy Jork, 22 marca. — Po gwałtownym ataku w nocy na czwartek, przetrzył Londyn — według doniesienia agencji „Associated Press” — ponowny alarm przeciwlotniczy we czwartek w godzinach popołudniowych. Ponadto — jak donosi londyńska służba informacyjna — lotnictwo niemieckie w ciągu czwartku zaatakowało pewne miasto na wybrzeżu południowym oraz południowo-wschodnim. Spowodowało to przy tym „pewne straty w ludziach”, oraz wyrządzone szkody materialne.

Wszystkie nowojorskie pisma południowo-amerykańskie, wyprzedzając, opisywając atak na Londyn, który, cała prasa, tutajśa nazywa najcięższym atakiem w bieżącym roku.

Korespondent „United Press” pisze, że we czwartek rano załogi ratownicze, wzmocnione ochotnikami czyniły wciąż jeszcze gorączkowe poszukiwania wśród gruzów zniszczonych budynków. Niemieckie samoloty, atakujące falami, zrzucały w ciągu nocy tysiące bomb. Przeciagające się przez kilka godzin eksplozje bomb, oraz huk artylerii przeciwlotniczej zamieniły miasto w formalne piekło. Tylko od czasu do czasu można było słyszeć szum motorów trytykających samolotów myśliwskich. Tysiące bomb zapalających zrzucono na jeden tylko specjalny teren, mianowicie na dok. Pożary, które oświetlały obszar od 40-40 mił były jeszcze groźniejsze niż wszystkie pożary od ataku z 29 grudnia. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa oraz spraw wewnętrznych zmuszone

były przyznać, że w komunikacji oraz w dostawie gazu, elektryczności i wody zaczęły „chwiliwe przerwy”. Wkrótce po rozpoczęciu ataku całe niebo pokryły się rakietami świetlnymi, wybuchającymi granatami i kulami świetlnymi.

Berlin, 22 marca. — Z masowego nalotu na Londyn w nocy z 19 m. 20 marca, w którym — jak o tym informuje komunikat naczelnej komendy armii niemieckiej — brały udział niezwykle silne eskadry bojowe niemieckiego lotnictwa, powróciły nieuszkodzone do swych portów macierzystych wszystkie samoloty.

Sztokholm, 22 marca. — W Londynie opublikowano w dniu 20 marca komunikat brytyjskiego ministerstwa żeglugi powietrznej i bezpieczeństwa wewnętrznego, z którego wynika, iż wielki atak niemieckich silnych eskadr niemieckiego lotnictwa, jaki miał miejsce w nocy, był niezwykle gwałtowny, oraz że powstały poważne szkody w budynkach publicznych i urządzeniach komunikacyjnych. Pożar strawił gazownię Beekton, oraz inną gazownię położoną na południowy zachód od łuku Tamizy. Ponadto poważne szkody powstały w dokach Western.

Sztokholm, 22 marca. — Korespondent londyński pewnego południowo-szwedzkiego dziennika dla spraw żeglugi, przynosi interesującą wiadomość z londyńskiego rynku frachtowego. Rynek ten mianowicie zupełnie zamarli, ponieważ firmy przewoźne nie mogą zdobyć w żaden sposób neutralnego tonażu.

Tajemnica safesu w banku paryskim

Szpada marszałka Focha w safesie — Pozostanie ona tam za stalowymi ścianami

Vichy, 22 marca. — „Journal” donosi o znalezieniu szpady marszałka Focha w zupełnie nieoczekiwanym miejscu. Mianowicie w podziemiach pewnego wielkiego banku paryskiego zgłosiła się jakaś czarna ubrana dama, powołując się na ogólnie obowiązujące zarządzenie urzędowe, dotyczące kontroli dewiz i otworzyła wynajętą przez siebie skrytkę. Ku zdumieniu obecnych ujrzała zamiast oczekiwanych zapasów złota lub dewiz jedynie wspaniałą szpadę. Dama oświadczyła, że jest małżonką mar-

szalka Focha. W swoim czasie nie widziała ona innego wyjścia, jak tylko przechowanie szpady w skrytce bankowej. Oficer niemiecki po przeprowadzeniu odpowiednich badań, polecił następnie zamknąć z powrotem skrytkę. W ten sposób szpada pozostała dalej za stalowymi ścianami banku paryskiego.

De Valera z okazji uroczystości św. Patryka wygłosił przez radio przemówienie do Ameryki, w którym oświadczył, że neutralność stanowi postulat, za którym stoi zdecydowanie naród irlandzki.

„Przypieczętowanie wypróbowanej przyjaźni”

Węgry przychylnie odnozą się do podróży ministra Bardossy'ego do Niemiec

Budapeszt, 22 marca. — Dzienniki „Pester Lloyd” oraz zbilizony do osoby premiera „Magyarország” w wycieczkach węgrych, jako pierwsze węgierskie dzienniki omawiają wyjazd do Niemiec ministra spraw zagranicznych Węgier Bardossy'ego. „Pester Lloyd” zwraca uwagę na fakt, że Bardossy, podobnie jak jego poprzednik hr. Csaky, udaje się po objęciu swego stanowiska jako minister spraw zagranicznych do stolicy mocarstw ości, mianowicie do Berlina i Rzymu. Pierwszą jego podróżą prowadzi do Berlina. O-

pinia publiczna Węgier przyjęła wiadomość o podróży do Niemiec swego ministra spraw zagranicznych z żywym zadowoleniem. Ponieważ Niemcy i Włochy były tymi mocarstwami, które naród węgierski uwolnił z pot traktatu triańskiego. Węgry zdają sobie sprawę, że w zreorganizowanej Europie miejsce ich jest u boku mocarstw ości.

Za „Pester Lloydem” cytujemy dosłownie: „Wszystkie narody uznające obecne walki jako jedyny cel i myśl przewodnią do stworzenia lepszego ładu w Europie, i

dla was stworzone

małe praktyczne opakowanie:

6

TABLETEK
ASPIRIN

zł. 0,75
przeciw przeziębieniu, reumatyzmowi, grypie, bólowi głowy itd.
Opakowanie z 20 tabl. zł. 1,75

które w tym sensie walczą, mogą przyznąć się do stworzenia podstaw tego nowego porządku w sferze własnych działań. Węgry dawno rozpoczęły swą grę w dziedzinie rozbudowy, współpracując z całą odpowiedzialnością i gotowością do ofiar. Jako wierny wykonawca polityki węgierskiej, udaje się minister spraw zagranicznych Węgier, Bardossy do Niemiec, celem przypieczętowania starej i wypróbowanej przyjaźni i aby podać dłoń czolowemu meżom stanu zaprzyjaźnionej Rzeszy niemieckiej.

»Nowy objaw ściślej przyjaźni«

Słowa ministra spraw zagranicznych Bardossy'ego przed wyjazdem do Rzeszy

Budapeszt, 22 marca. — Przed udaniem się do Niemiec, minister spraw zagranicznych Bardossy wręczył współpracownikowi węgierskiej agencji prasowej MTI deklarację, w której wyraził swą radość, iż obecnie ma możność bezpośredniego skontaktowania się z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy. Owocna współpraca Węgier i Niemiec — oświadczył Bardossy — datuje się od jesieni ubiegłego roku i została wzmocniona dzięki Paktovi Trzech Mocarstw. Głębokie fundamente niemiecko-węgierskiej współpracy polegają na odczuwanej przez oba narody, wspólności losów. „Jestem przekonany — powiedział w końcu Bardossy — że mój wyjazd stanowi nie tylko potwierdzenie przyjaźni, stoników, łączących obydwa kraje, lecz służę również dalszemu zbliżeniu i pogłębieniu tej przyjaźni”.

Dostojny gość

Król Borys na ćwiczeniach bojowych lotnictwa i tanków niemieckich

Sofia, 22 marca. — Bułgarska agencja telegraficzna wydała w środę wieczór następujący komunikat urzędowy:

„Król Borys III na zaproszenie dowódcy twa wojsk niemieckich znajdujących się w Bułgarii, wziął w dniu 17 bm. udział w ćwiczeniach bojowych niemieckich oddziałów broni pancernej. Ponadto w dniu 18 bm. na zaproszenie dowódcy korpusu powietrznego, król wziął udział w ćwiczeniach bojowych niemieckiego lotnictwa wojennego.

W otoczeniu króla znajdowali się: książę Cyryl oraz minister wojny generał Daskaloff. W dniu 19 bm. byli również obecni premier profesor Filoff, kilku członków rządu, przewodniczący Izby Lotofetoff, posłowie Niemiec i Włoch, oraz szef bułgarskiego sztabu generalnego generał Hedzi Betkoff z wyższymi oficerami”.

„SPECULA VATICANA”

50-letni jubileusz obserwatorium astronomicznego w Watykanie.

Citta del Vaticano, 22 marca. — Watykańska stacja astronomiczna obchodziła 50-lecie swego istnienia. Obserwatorium astronomiczne Watykanu zostało założone w r. 1891 na mocy „manna propria” Ojca świętego Leona XIII. Wielkie zasługi około rozwoju „specula Vaticana” położył zmarły przed kilku laty ks. Hagen T. J. Nowocześnie urządzona papieska stacja meteorologiczna znajduje się obecnie w Castel Gandolfo, a kierownictwo jej spoczywa nadal w ręku Jezuitów.

OSŁABIŁO SIĘ SKRZYDŁO Irakowi wystarcza dwa dywizje angielskie

Rzym, 22 marca. — Według informacji „Popolo di Roma” z Bagdadu, rząd Iraku odmówił przyjęcia na swoje terytorium nowych angielskich kontyngentów wojskowych celem wzmocnienia dwóch dywizji, ustalonych układem między Anglią a Irakiem. Anglię skłania na granice palestyńsko-syryjską nowe posiłki, jednak stanowisko Iraku spowodowało osłabienie prawego skrzydła tej armii palestyńskiej Wavella, skierowanej przeciw Syrii.

Niedzielnny dodatek dla katolików

Ewangelia Święta

na niedzielę czwartą Postu (Środopoczęcie), zaplanowaną u św. Jana w niedzielę 6 od wiersza 1 do 18.

Potem odszedł Jezus za morze Galilejskie, to jest Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. I wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Gdy więc Jezus podniósł oczy, i zobaczył, że wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, próbując go; bo sam wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów chleba nie wystarczy; im, tak żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby; ale co to jest na tak wielki Rzekł tedy Jezus: Rzekłszy ludziom usiąść. A było trawy wiele na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleba, a dzięki uczyniłszy, rozdał słuchającym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nałodzi, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie ulamki, które pozostały, aby nie zginęły. Zbrali tedy, i napelnili dwa naczynia ulamkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które pozostały tym, co jedli. Owi tedy ludzie, ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwy prorok, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznaczony, że mieli przyjąć, aby go porwał i uczynił królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

OTO JA SŁUŻEBNICA PAŃSKA

Gdy przyszedł dzień, zakreślony w wyrokach Bożych, archanioł Gabriel zstępuje z nieba do ubożuchnego nazaretanśkiego domku, by ogłosić Maryi Dziewicy, że wybrana jest na matkę Boga. „Bądź pozdrowiona — wita Ja, posel Boży, — łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami”. W tych słowach zawarł archanioł wielkość Maryi, wyróżnił Ją spośród wszystkich ludzi, wskazał Jej istotną wartość, ogłosił Ją najdoskonalszym dziełem Bożym!

Lecz Maryja w swej pokorze zatrzymała się mówiącego; zmieszana wobec tej niesłychanej pochwały, nie może pojąć szczęścia, którego uczestniczą, czyni Ją anioł. Rozjaśnia się po chwili Jej oblicze, gdy słyszy uspokajające wyrazy: „Nie bój się, Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga, oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus”. Tym słowami tłumaczy święty posel tajemnicę Bożą, wyklada szczegóły zamierzonego dzieła Bożego.

Jakąż odpowiedź daje Ta, której przez całe życie największym szczęściem było spełniać to, co się Bogu podoba?

Gdyby mędrocy tego świata usiłowali w najkrótszych wyrazach streścić całe życie Maryi, zebrać w jedno Jej przedziwne enoty, nie znaleźliby słów odpowiedniejszych nad te natchnione słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”.

Kogóż nie zadziwia taka odpowiedź? Któż nie dostrzeże w tych słowach najwyższej doskonałości chrześcijańskiej? Oto ja służebnica Pańska — tak spokojnie, bez żadnego wzruszenia, przyjuje Maryja odwiedzin anioła i zapowiedź naszego zbawienia. Podezas, gdy dwór niebieski się weseli, że się przybliżyło nasze wyzwolenie z kajdan szatana, Maryja zdaje się nie przyjmować udziału w powszechnej radości. Podezas, gdy archanioł spodziewa się usłyszeć od Niej pieśń radośną i wyrazić bezgraniczną wdzięczność za wywyższenie, — słyszy tylko wyrazy bezgranicznego poddania się woli Bożej.

A jednak te wyrazy są wielkie, głębokie i pełne znaczenia. W nich bowiem Maryja zawarła całą enotę, pokorne stosowanie się do woli Jego. Wszakże wszystkie czyny Jej życia były dotąd zgodne z wolą Bożą. Ona, zarówno w szczęściu, jak i w nieszczęściu, chętnie

poddawała się woli Boga. Oto dzisiaj oglądamy Ją w domku nazaretanśkim, w lichym mieszkanku, niegodnym córki z rodu królewskiego pochodzącej. W tym ukrytym od oka ludzkiego ustroju, gdzie złość świata nie miała nigdzie dostępu, pędzi w skupieniu dni swego życia ziemskiego. Tu tylko anioł mógł się przedrzeć w to zacisze, anioł, posłany przez wszechpotężnego Pana do ogłoszenia Jej tajemnicy, że jest wybrana przez Boga na Matkę Jego Syna.

Wprawdzie pojmuje Maryja swe osobliwe wyniesienie ponad wszystkie niewiasty, wie, że dostępuje w tej chwili zaszczytu, którego nie przysięgał wieki, lecz w tym swoim wyniesieniu, w tym szczęściu niezwykłym nie widzi nic innego, jak tylko wolę Bożą, która się w Niej dokonuje i dlatego szepce: „Oto ja służebnica Pańska”. Te słowa, pełne pokory, powtórzy Maryja jeszcze w innej okoliczności; wtedy, gdy ujrzy Syna Swego, wstępującego z cieniem krzyżowym na Kalwarię, gdy sama wstępować tam będzie śladami kropli krwi Jego, gdy na wierzchołku góry ujrzy Go zawieszono między niebem a ziemią. Wtedy wśród bolesnych uczuć zawoła także: „Oto ja służebnica Pańska”. Ks. K.

Nabożeństwo w kościołach

w niedzielę, dnia 23 marca r. b.

W CZĘSTOCHOWIE

JASNA GÓRA: O godz. 6.30 prymaria, o g. 8-1 i 9-1 Msze św., o godz. 10.30 suma w Basilice, o godz. 12-tej ostatnia Msza św. i zasiedzenie Cudownego Obrazu. O godz. 15.30 nieszpory. Zasiedzenie Cud. Obrazu o godz. 18-19-tych. KOSCIÓŁ N. J. MARJI PANNY: Msze św. o godz. 7-1, 9-1 i 10-1. Suma o godz. 12-1. KATEDRA ŚW. RODZINY: Msze św. o godz. 7-1, 9-1 i 10-1. Nieszpory o godzinie 16-1. KOSCIÓŁ ŚW. ZYGUNTA: Msze św. o godz. 7-1, 8-1 i 9-1. Suma o 10-1. Nieszpory o 16. KOSCIÓŁ ŚW. JAKUBA: Msze św. o g. 6.30, 8-1 i 10-1. O godz. 9-1 naboż. dla młodzieży szkolnej. Suma o godz. 11-1. Ostatnia Msza św. o godz. 12.30. Nieszpory o godzinie 16-1. KOSCIÓŁ ŚW. BARBARY: Msze św. o godz. 7-1 i 9-1. Suma o g. 11-1. Nieszpory o g. 16. KOSCIÓŁ P. JEZUSA KONAJACEGO: Msze św. o godz. 8-1, 9-1 i 10-1. Suma o godz. 11-1. Nieszpory o godz. 16-1. — Kościół św. Rocha na cmentarzu: Suma i kazanie o godzinie 11-1. KOSCIÓŁ ŚW. ANTONIO: Msze św. o godz. 7-1, 8-1 i 9-1. Suma o g. 10. Nieszpory o g. 15. KOSCIÓŁ OPIEKI ŚW. JÓZEFA: Msze św. o g. 7-1, 8-1 i 9-1. Suma o g. 10-1. Nieszpory o 15. KOSCIÓŁ SERCA P. JEZUSA NA STRADOMIŁ: Msze św. o godzinie 7-1 i 9-1. Suma o godzinie 10.30. Nieszpory o godzinie 16-1.

W PIOTRKOWIE

KOSCIÓŁ OO. BERNARDYNÓW: Msze św. o godzinie 6.30, 8-1, 9-1 i 10-1. Suma o godzinie 11 min. 30. Nieszpory o godzinie 18-1. KOSCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-1, 9-1 i 10-1. Suma o godz. 10.30. Nieszpory o g. 16-1. Kościół Miłanów: Msza św. o g. 8-1. KOSCIÓŁ PODKONIAŃSKI ŚW. JAKUBA: Msze św. o godzinie 7-1, 9-1 i 10-1. Suma o godzinie 11-1. Nieszpory o godzinie 16-1. KOSCIÓŁ SERCA JEZUSOWEGO: Msze św. o godzinie 7-1, 8-1, 9-1 i 10-1. Suma o godzinie 11-1. Nieszpory o godzinie 16-1. KOSCIÓŁ POŁZUCKI: Msze święte o godzinie 9-1 i 10-1. Suma o godzinie 11 min. 30. KOSCIÓŁ PANIEN DOMINIAŃSKICH: o godz. 9.30 wotywa i o godz. 11.30 suma z kazaniem.

W RADOMSKU

KOSCIÓŁ FARNY: Msze św. o godz. 7-1, 9-1 i 10-1. Suma o godz. 11.30. Nieszpory o g. 16-1. KOSCIÓŁ OO. FRANCISZKANÓW: Msze św. o godz. 8-1, 9-1 i 10-1. Suma o godz. 11-1. Nieszpory o godz. 17-1. W dniu powołania odprowadzane są Msze św. o godz. 7-1, 8-1 i 9-1.

ZŁOTE MYŚLI Z KSIĄŻKI

„O NASŁADOWANIU CHRYSZTUSA”

Kochamy wszystkich dla Jezusa, a Jezusa dla Niego samego. Ludzie i przyjmujemy przedko przemiana, lecz Bóg trwał będzie wiecznie. Kto straci Jezusa, stracił zbyt wiele, bo więcej niż świat cały. Kto znalazł Jezusa, znalazł skarby, owsem i dobro i wszelkie dobro. Poznać siebie i sobą porządzać — oto największa i najpotrzebniejsza nauka. Żyć otwartym sercem na miłość Boga.

Rekolekcje

Rekolekcje są bardzo dawne. Powstały one prawie w tym samym okresie, co chrześcijaństwo. Już Pan Jezus dał nam przykład jak gdyby rekolekcji, kiedy przez czterdzieści dni i noce poszcząc, modlił się w odoobnieniu.

Apostołom również polecił, aby zgromadzić się na osobności przed Jego wniebowstąpieniem i trwali wspólnie w skupieniu i modlitwie. Wielu świętych, naśladowując Pana Jezusa i apostołów, z taką gorliwością poświęcało się skupieniu w życiu samotnym i modlitwie, że całe swe życie poświęcali. Udawali się więc na pustynie, aby im tam nikt nie przeszkadzał w ustawicznym obcowaniu z Bogiem i tam modlili się. Całe swe życie na modlitwie spędzili św. Paweł i św. Antoni.

Wielkie rozpowszechnienie rekolekcji datuje się od czasów św. Ignacego Loyoli, założyciela Zakonu Jezuitów; on bowiem ułożył rekolekcje w pewien system. Był on rycerzem hiszpańskim, który marzył o tym, by się w służbie rycerskiej odznaczyć nadzwyczajnymi czynami i zdobyć wielką chwałę. Podczas obrony jednego zamku zraniony został w nogę. Zmuszony był potem leżeć dłuższy czas bezczynnie, czytał wówczas książki, jakie mu podano. Były to książki religijne, nad którymi się następnie zastanawiał i w które się coraz bardziej zagłębiał. Rozmyślał przy tym o życiu człowieka i jego przeznaczeniu. Były to jakby rekolekcje. Zrozumiał wtedy, że największą chwałą człowieka jest służba Boża i umiłowanie Boga nade wszystko, że celem życia powinno być dążenie do świętości. Po powrocie do zdrowia schronił się do samotnej groty w Manrezie, tam jeszcze przez miesiąc odprowadzał rekolekcje i po nich wyszedł prawdziwie przemienionym i świętym.

Przekonawszy się na sobie o niezwykłej skuteczności rekolekcji, polecał je także innym, zgromadzał towarzyszy i dawał im rekolekcje. Pełne rekolekcje według układu św. Ignacego trwają cały miesiąc. W pierwszym tygodniu rozwiązuje się sprawy wieczne: wiekiściu cel człowieka, przeszkody do tego celu, t. j. grzech, następnie śmierć, sąd, niebo, piekło, aż człowiek, grozą straszliwych sądów Bożych przejdzie i wzruszenie, po dalszych rozmyśleniach o miłosierdziu Bożym, śpieszy do konfesjonu i oczyszcza duszę w Sakramencie Pokuty. — Jest to tydzień oczyszczający. Po nim następuje tydzień oświecenia przez święte przykłady, jakie nam daje Chrystus w swoim życiu ukrytym i apostoł-

skim. Poznawszy dobre drogi, wchodzi na nie człowiek przez mocne postanowienia i utrwalia się w nowym życiu przez rozmyślanie Męki Pańskiej, która go zachęca do największych ofiar, a nawet całkowitego wyrzeczenia się siebie dla Boga. Czwartym tygodniu przedstawia wspaniały owoc zwycięstwa: zmartwychwstanie i wiekiściu miłość.

Do takich to rekolekcji wprowadził św. Ignacy tych, którzy słuchali jego wezwania. Wchodzili ludzie światowi, a wychodzili z nich święci, owiani nowym duchem, ludzie o niesłychanej mocy woli, gotowi do największych poświęceń, potężni misjonarze, jak święci Franciszek Ksawery, go przebiegał liczne kraje i 10 tysięcy pogan nawrócił.

Oto jak potężnie działają rekolekcje i jak cudownie przemieniają ludzi.

Gdzie jest Jezus, mój Zbawiciel...

W swoim Złotym Dzienniku opowiada bogobojny Ojciec Franciszek Spec następuje:

„Niegdyś pojechałem do Betlejem i chciałem znaleźć Jezusa; spotkałem św. Hieronima i zapytałem, gdzie jest Jezus. Na to on mi odpowiedział:

„On wyszedł, wędruje po drodze miłości, tam Go znajdziesz, ponieważ On kocha cię więcej, niż twój najlepszy przyjaciel na ziemi! bo gdybyś był trędowaty, to twój najlepszy przyjaciel, albo najukochańszy brat, nie przystąpiłby ci kąpieli z własnej krwi, abyś został oczyszczony! Jezus jednak dla twojej miłości przyszedł na świat, umarł za ciebie i obmył cię swoją krwią z trądu twoich grzechów!”

Jezus kocha cię więcej, niż twoja matka, ponieważ matka twoja niegdyś kazała sobie wyrwać twoje imię na swoich rękach, aby zawsze pamiętać o tobie; Jezus jednak z miłości do ciebie pozwolił wpisać sobie ciebie we wszystkie członki swojego, tak strasznie poranionego ciała! Jego delikatne ciało było perłami; Jego święta krew atramentem; gwoździem, biczem i oszczepem byli żydzi i poganie!

O miłości! o miłości! jakże On kiedykolwiek może zapomnieć o tobie!

A więc idź i zapytaj o drogę miłości, a znajdziesz Jezusa!”

Gdy to usłyszałem od świętego Hieronima, płakałem dzień cały i z miłości do Jezusa nie smakowałem ani pokarmu, ani napoju, ani żadnej radości na ziemi!”

Wiadomości ze świata katolickiego

„Święty Rok” w Kraacji

1800-ną rocznicę wprowadzenia chrześcijaństwa w Kraacji uczcił Kraacki Święty Rokiem, który polegał przede wszystkim na urządzaniu kongresów eucharystycznych tak w pojedynczych parafiach, jak i w całym kościele. Dotychczas odbyło się już 18 takich i 18 takich kongresów. Za każdym razem były one dobrze przygotowane, szczególnie dbano o umożliwienie opowiedzi jak najliczniejszemu wiernemu. Na obradach kongresowych powzięto ważne postanowienia w sprawie ożywienia życia religijnego w Jugosławii. Dokładnie omawiano również sprawę podniesienia moralnego poziomu kin i teatrów.

Odnalezienie nowych części biblii Gutenberga

W starym archiwum miasta Koberga niedawno temu odkryto cenne relikwie jednej z biblii Gutenbergońskich. Są to mianowicie trzy kartki rękodzieł, 36-wierszowej biblii na pergaminie, której według przypuszczeń uczonych, wydrukowano tylko 6 — 10 egzemplarzy. Kartki te niezwykle dobrze się utrzymały, a farby posiadają nadzwyczajną świeżość. Prawdopodobnie są one częścią biblii, którą biskup bamberski Jerzy Schaumburg ofiarował w r. 1467 klasztorowi franciszkańskiemu w Kobergu. Gutenberg wykonał druk prawdopodobnie w latach 1459 — 1460 w Bambergu.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Marec
23
Niedziela

Dziś: Katarzyny kr., Nik.
Jutro: Marka i Tymot.
Wschód słońca o godz. 6.58
Zachód — 19.18

Dyżury nocne aptek. W przyszłym tygodniu dyżur nocny przypada na następujące apteki: Alaja 26 — Piotr Kozarski. Rynek Narutowicza 40 — L. Zieliński.

Dyżury świąteczne lekarzy. W niedzielę, dnia 23 b. m., przyjmują następujący lekarze Polacy: Szaniawski Paweł, Al. Wolności 3/5, internista. Karcewski Władysław, N. M. Panny 24, chirurg. Bielunas Jan, N. M. Panny 33, laryngolog. Bukowski Julian, N. M. Panny 52, ginekolog. Marcewski Józef, Focha 17, okulista. Mierzanowska Maria, Al. Wolności 33, dentystka. Godziny przyjęć: 10 — 12 i 16 — 17.

Prócz powyższych dyżurują również lekarze żydzi.

Gdańskie firmy zamawiają galanterię drzewną w Generalnym Gubernatorstwie. W ostatnich dniach bawił w Generalnym Gubernatorstwie przedstawiciel firmy Erhardt Pomplun z Gdańska, który zamówił dla swej firmy galanterię drzewną ogólnie na 20 000 złotych.

Związek Wytwórców i Rozdziałców Napoi Bealkoholowych w nowej siedzibie. Związek Wytwórców i Rozdziałców Napoi Bealkoholowych w Generalnym Gubernatorstwie, o reorganizacji którego pisaliśmy w Nr 87 naszego pisma, w bieżącym tygodniu założył swoje własne biuro w domu przy ul. Długiej Nr 27 w Krakowie. Chwilowo lokal ten nie posiada jeszcze połączenia telefonicznego, które dopiero będzie wykonane.

Pozwolenie na przewóz towarów z Rzeszy. W sprawach dotyczących przewozu z Rzeszy należy wnioskować do przynależnej Izby Przemysłowo-Handlowej wniosek przewoźny (Izba dostarcza odpowiednich formularzy). O ile wniosek zostanie pozytywnie załatwiony, potent otrzymuje kopię tego wniosku, która jest równocześnie pozwoleniem na przewóz i zezwoleniem dewizowym.

Impregnowany papier zastępuje opakowania blaszane i cynfolie. Brak surowców zmusza do poszukiwania materiałów zastępczych. Większość tych materiałów znajduje się równocześnie w gospodarkę wojenną. Do nielicznych prób udanych, które przysiędą do gospodarki pokojowej, należy zastosowanie papierów, odpornych na działanie powietrza i duszności, które zastępują używane dotąd metale, żelazo czy cyn.

Papier, który musi być naturalnie odpowiednio impregnowany, zastępuje często opakowania z blachy, czy cynfolii. Okazało się bowiem, że ten materiał opakunkowy jest znacznie tańszy i często w zastosowaniu bardziej higieniczny.

W okresie przebudowy gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa firma „Artigraf” S. A., produkująca w wytwórczości opakowań z blachy, uruchomiła oddział dla wyrobu papieru impregnowanego. Impregnowany w tej fabryce i odpowiednio obrabowany papier służy jako materiał do wyrobu opakowań na cukry, czekolady, zupy w kostkach, przetwory przemysłu mleczarskiego i t. p. Służyć on może również do opakowania i konserwacji metali, armatur i t. p. Nie należy wreszcie zapominać o tym, że papier bitumizowany ma zastosowanie jako materiał uszczelniający przy budowach, betonowaniu dróg i t. p.

Ochrona zwalczania szkodników drzew owocowych. Poszczególne zarządy gminno wydały zarządzenia o przedsięwzięciach zwalczania plagi gąsienic, grożącej zniszczeniem płąw drzew owocowych w roku 1941. Polscy nie obowiązują i powszechnie zwalczają w obecnej porze następujące szkodliwe gąsienice: brudnica nieparke, kuprowkę rudnicę, niestrzepa głowocę i prądkę pierścienicę.

Szkodniki te muszą być wyteplone na wszystkich drzewach owocowych, jak również na głągach i innych drzewach i krzewach nieowocowych, rosnących w pobliżu drzew owocowych.

Za przeprowadzenie starannego zniszczenia wymienionych szkodników, odpowiedzialni są właściciele drzew owocowych i nieowocowych, względnie użytkownicy drzew owocowych, a na terenach własności publicznej bezpośredni kierownicy administracji tych terenów.

Szczególne sposoby zwalczania gąsienic opublikowane zostały w tych zarządzeniach gminnych, które wydały wspomniane rozporządzenia.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Szukamy Korffa” w kinie „Eden”. Treść filmu osnuta na lecie życia „niebieskich ptaków” i metów społecznych obfituje w liczne emocjonujące momenty. W ciągu akcji bowiem możemy zaobserwować, jak to

Konkurs powieściowy przedłużony do 15 maja

Aby umożliwić kontynuowanie pracy polskim literatom rozpisaliśmy parę tygodni temu konkurs na najlepszą polską powieść powojenną. Ze wszystkich stron Generalnego Gubernatorstwa nadeszły do nas już manuskrypty. Pierwotnie podaliśmy termin zamknięcia konkursu na dzień 25 marca. Ze względu jednak na prośby szeregu pragnących wziąć udział w Konkursie, przedłużamy ten termin do dnia 15 maja b. r. Czynimy to dlatego, by umożliwić udział w konkursie jak najszerszemu kołom, wielu bowiem z pośród ludzi pióra zabrakło się do pisania dopiero wówczas, gdyśmy konkurs otworzyli. Do dnia 25 marca nie zdołali oni wykonać swych prac, przez co, rzecz oczywista, nie mogliby wziąć udziału w Konkursie. Donosząc o przedłużeniu terminu naszego konkursu, powieściowego wszystkim zainteresowanym proponujemy o warunkach.

Bramy one jak następuje:

1. Udział w konkursie może wziąć każdy Polak i Artycyk.

2. Zarówno rozmiary powieści, jak i jej charakter nieznany n i e będą kropkami i n i e będą upływem na ocenę. — Dla orientacji podajemy do wiadomości ewentualnych uczestników Konkursu, że może to być utwór pisany w gwiazie ludności, zamieszkującej Generalne Gubernatorstwo, może to być po-

wytrawni specjaliści polują na gotówkę S. A., produkująca w wytwórczości opakunkowych, jak wkładała się w łaski bogatych kolekcjonerów sztuki, jak sprytnie podsuwała kopie zamiast oryginałów, i jak wreszcie mało cenią sobie życie ludzkie.

Znakomity komik Heinz Rühmann, od twarza bez zarzutu rolę Korffa, pobudzając widzów do ustawicznych wybuchów śmiechu. Dzielnie sekunduje mu cały szereg innych artystów, z których każdy re-

Zakłady ogrodnicze **C. ULRICH** rok założ. 1805
zawadzająca, że wyszedł z druku
CENNIK NASION NA ROK 1941
i rozsyłany jest na żądanie.
Centrala: Warszawa, Ceglana 11,
telefon 568-60.

wieść obyczajową, reportaż z życia pracowniczego wszelkich sfer, a więc robotniczych, urzędniczych, czy w ogóle wsi lub miasta. — Chętnie witamy bezduszną twórczość o wybitnie katolickim charakterze. Powieści zawierające jakakolwiek tendencję polityczną, zostaną odrzucone, choćby posiadały wysoką wartość literacką.

3. Nadsyłane utwory należy zaopatrzyć hasłem i założyć do niego w zamkniętej kopercie swoje personalia: imię i nazwisko, dokładny adres oraz uszkanować specjalnie na cel od władz zastrzeżenie o aryjskim pochodzeniu.

4. Zamknięty Konkurs nastąpi w dniu 15 maja b. r. W dniu 25 maja b. r. ogłosimy wyniki. Najlepsze utwory zostaną zakupione.

REDAKCJA
„KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”

Wystawa gospodarcza zamiast targów w Radomiu

Otwarcie w czerwcu bież. roku —

Radom, 22 marca.

Z inicjatywy Wydziału propagandy i oświaty przy Urzędzie Szefa Dystryktu Radomskiego, a przy współdziałaniu przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej oraz całego szeregu urzędów dystryktu, m. in. kolei i poczty, odbyła się w tych dniach konferencja, na której omówiono projekt i program wystawy gospodarczej Dystryktu Radomskiego, mającej zobrazować rozwój gospodarczy tego dystryktu w okresie ostatniego roku.

Termin tej wystawy określono na dni od 6-go do 14-go czerwca, a więc na okres o wiele wcześniejszy od tego, w którym odbyły się zeszłoroczne Targi Radomskie, uwiecznione tak pomyślnymi wynikami.

Rozszerzenie terenów wystawowych

Na teren tej wystawy obrano to samo miejsce, gdzie odbyły się zeszłoroczne targi, mianowicie wielka hala przy ul. Waryńskiego, kilka pawilonów, które tam od budowano i których kilka zostanie obecnie wybudowanych, a nadto znacznie rozszerzono plac wokół tych pawilonów. Już w ciągu najbliższych 14 dni rozpoczyna się na tym terenie prace przygotowawcze, które obejmą poza budową nowych pawilonów także odpowiednią adaptację całego terenu.

Równocześnie nastąpi wystawianie listów do poszczególnych firm produkujących z zaproszeniem do udziału w wystawie. W odpowiedziach swych firmy te mają podać metraż, jakiego im na wystawie swoich ekspozycji potrzeba. (rd)

Felieton tygodniowy

SPIS LOKATORÓW

Wczoraj rano listonosz przyniósł mi mały bilecik, zasładowany znajomym piśmem: Badaś jednak odwiedzić mnie jutro między 5-6. Konkretnie. Sprawa związana ze spadkiem. Jestem zmuszony podróżować i proszę o punktualność. Twój Florian. Jaki spadek? — pomyślałem. Podpis Floriana mówił jednoznacznie, że to nie żart, czy kawał, ale poważna sprawa. Florian — uosobienie powagi. Kombinowałem dalej, nie! — w tym coś musi być! Ale po kim mógłbym odziedziczyć spadek? Teściowej nie mam, wuj w Ameryce też nie, ktoś zatem pamiętałby o mnie i chciałby uszczęśliwić biednego człowieka większym zastrzykiem gotówki, czy kamienicą na cztery ulice?

Albo może majątek ziemski? Ostatnio niechyl był i majątek: krówki, mleczko, serki, sielanki, woje życie na łonie natury. Obejrzałem jeszcze raz bilet, stwierdziłem, że charakter pisma Floriana jest bezwzględnie autentyczny i nie-falszowany. Gdzie Florian mieszka? — bysnoło mi nagie, bo przecież już dawno się z nim nie widziałem, podobno się przeprowadził. Na odwrocie wyczytałem na szerokiej smuśkiej adres: Alaja Nr...

Piękny słoneczny ranek i bilet, spadek, byłem w doskonałym humorze. Nawet zacząłem sobie snuć pewne plany na najbliższą przyszłość, zastanawiałem się o stosunkach skromny bilans wydatków i zdecydowałem, że najlepiej będzie trochę pospacerować „po alajce”. Zjadłem podwójny obiad i wstąpiłem na chłostkę, potem zafundowałem sobie juchaszko, i ciekawiejszy eukaliptusowych. — W moim budżecie po tych szalonych wydatkach powstała ogromna dziura, nie to nie — na konto spadku!

Popołudniowa drzemka — była trochę nerwowa, czas posuwał się niesłychanie wolno, jak gdyby na złość, każda minuta zbliżała się rozpalała moją ciekawość, nawet drżały mi trochę ręce.

Wreszcie, ach!... trwało to wieczność, cała, zgor wydzwoił godz. 4 minut 30. Lepszy wyświeł trochę wcześniej... nie będę się potrzebował później spieszyć.

Wyszedłem...

Zegary w mieszkaniu wykazywały 4.40, gdy promowem leż „de takiemu”, kierując kroki ku domowi Floriana.

Nie spieszac się, wolno, stanąłem u celu — Jaki ten Florian gapi!... nie podał numeru mieszkania. — Rozszedłem się w obłędnej brama, żarówka cackłała mecie światło, było pusto. Jak tu znaleźć Floriana? Przecież nie będa chodził od mieszkania do mieszkania i pytał się!

Ach! prawda! — Od czego spisy lokatorów?

Rozszedłem się jeszcze raz w bramie, ale tym razem było to spojrzenie człowieka, który wie czego chce. — Ujrzałem po dłuższej penetracji gromadzący ścian, wysoko — pod sufitem, odrutowany gładki ciemny kontur czegoś co skojarzyło mi się ze spisem lokatorów. — Zafiksowałem zapalkę. Wpinając się na palec próbowałem stwierdzić, czy jestem na właściwym tropie! Zagadnienie było bardzo skomplikowane, kolejno gasy mi trzy zapalki, a potem jeszcze cztery, wreszcie dżma rozszedła się jasnym płomieniem. Podskoczyłem na palcach i krzyknąłem gromkim głosem:

— Hip-hip! hurra! Był to spis lokatorów. Zapaliłem jeszcze zapalniczkę i stojąc na palcach jak mogłem najwyżej, odczyta-

łem nazwisko: Teofil Podawaj — karawaniarz; wyżej nie siegał mój wzrok, ani światło. — Reszta lokatorów tuż w ciemności. Lokator: ostatniego wiersz: od dołu był jedynym, którego incognito zdecydował się odkryć spis lokatorów. — Dziwna, pomyślałem. — Dlaczego ten spis jest właśnie umieszczony na tej wysokości, a nie metr niżej, gdzie można by łatwiej odczytać nazwiska? Rozszedłem się za jakąś drabinką, ale daremnie.

Hm! Sytuacja stawała się ciężka. Co robić? Posłyszalem krok z podwórza — ukaż się jakis starszy pan.

Bardzo przeproszałem pana, czy nie mógłby mi pan wskazać, gdzie mieszka Florian Gr... — Zwróciłem się uradowany do starszego pana. — Spojrzał na mnie chmurnym w okiem.

Nie jestem z tego podwórza! — Coś nałem się lekko skłaniamy.

Na szczęście znów ktoś nadchodził.

Bardzo pania przeproszałem, czy nie mogłaby mi pani wskazać, gdzie mieszka pał Florian...

— Od wykazywania jest dozorca, burkietka niewiasta, patrząc podejrzliwym wzrokiem. Poszła dalej.

Zaczęłam się martwić. Florian czeka, ale jak do niego trafić?

Ach ten spis lokatorów! Bodaj to!... — Ale od czego dozorca?

Po długich poszukiwaniach trafiłem wreszcie do mrocznej i surowej, nadzwyczaj sobie nogę w kolanie w czasie biegu zjazdowego ze stromych schodów. W izbie nie było widać podwórza: jedynie śladko dziecię z rane wokół wiszącej mi sy notowała, poburkując wesoło językami. Najstarsza latosił udzieliła mi obcasznego wywiadu o „tacie”, którego nie było w komnatach.

Gdzie mieszka pan Florian Gr...? — rzuciłem przez siebie, przeklinając idiotyzm spisu, doszedł, nieuprzejmych ludzi i

własne kolano, wołające o pomoc.

— To musi być „nowy” — objaśniła po dłuższym zastanowieniu, ale on się ma dopiero wurować, chyba, że „to ten w siwym paleć” co a trzecim piętrze, co bliżej...

Niech pan poczeka jak przyjadzie Tata.

Wypadałem z izby wiechem, czulem bowiem, że za chwilę popólnie masowe mordstwo, rzeź uliczanek...

Na podwórzu ochłoniłem.

Niemia rady, trzeba do kogoś zastukać. Wzrokiem na klatkę schodową. Zastukałem do pierwszych drzwi. Otworzył mi młodziak w kolorowym szlafroku. Zapytałem go o Floriana.

— Nie wiem, niedawno tu mieszkał, odparł uprzejmie.

Poszedłem piętro wyżej. Zadzwońnięm. Uroczę dziewczę, które ukazało się w drzwiach na moje pytanie odpowiedziała z uśmiechem, że Florian to urazę imię, ale nieśięty nie zna...

Trzeci piętro było b. rozmowne, dziewięćdziesiąt się ciekawych rzeczy o wszystkim więcej mieszańcach kamienicy, ale postać Floriana otaczał cień nieprzeniknionych mroków.

— Pałakrow! — rzucił Florian podając adres!

Ogarniała mnie zwolna rozpacz. Oparto o parapet okna na trzecim piętrze smutem czarne myśli. Stała mi przed oczyma Telemak, syn Odyszeusza, szukający na ładach i morzach swojego Tatusa.

I moja wyprawa „po złote ramię” kończyła się kompromitującym fiaskiem.

Szedłem na dół, związywałem głowę.

— Głowa do góry! rozległ się wagle rozkazujący bas.

— Błada wpatrywał! Co jest!

Antek Kozik potarzał potężną moitą wpatrywał ciałem.

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej)

SPIS LOKATORÓW

(Dokończenie ze strony 5-tej)

— Z pogrzebu wracasz? — rzucił.
— Szukam Floriana, odrzekł smętnie. On tu mieszka i nie mieszka — objaśnił.
— Napewno spis lokatorów! — wycedził, zgryzając zębami. Od trzech dni szukam gościa, ta sama historia, wszystkie kartki w bramach wiszą pod sufitem. Wolałem straż pożarną z drabinami. Kiedyś myślałem, że ktoś z drabinami, okazało się, że wszystkie są sprzed dwunastu lat... To jest historia...
— Niech wszyscy diabli porwaj! — A co cię, czyli dozorca? Byłeś u niego?
— Wyjechał na wieś.
— No więc co robisz?
— Chodzę od drzwi do drzwi...
— Spójrz! — na Antka. Był zamysłony. Mam! — zawołał nagle, znajdując Floriana, a ja swojego mamełuka!...
— Sprawy spadkowe, uzupełniałem Antkowi wyjaśnienia, Florian napisał, żeby być u niego między 5 i 6.
— Antek stał! — Jak nie postawisz obiadu na dwadzieścia cztery osoby, jesteś kiep, czyli papuga...
— Stawiam — tylko znajdź Floriana.
— Masz mocny głos! — spytał Antek. Spiewałeś kiedy w chórze?
— Owszem.
— Chrzaknij i zaśpiewaj gamę!...
— Po co — spyt — nie rozumiejąc intencji przyjaciela.
— Nie martw się.
— Byliś — już z powrotem na podwórzu.
— Stawimy! — rozkazał Antek, wskazując środkiem podwórza. Jak powiem raz, dwa i trzy... — zawołał razem: Florian!

Potem — Florian!... Florian!... Florian!... Tylko się nie wyrywaj i patrz na mnie. Wolałem się powietrze głęboko w płaca. Antek dał znak. Rozległo się krótkie skandowanie, napełniające dziedziniec naszymi głosami!
— Florian!... Florian!... Florian!... Florian!...
Już po drugiej serii wszystkie okna zostały otwarte, lokatorzy wylegli na dziedziniec. Przerwaliśmy produkcję.
— Gdzie mieszka pan Florian Gr...? — rzucił Antek w zgromadzoną tłum.
— Jestem tu! — posłyszałem z wysokości drugi go pętra, wewnętrznej oficyny — dyszant Florian.
Tak to Antek Kozik stał się odkrywcą nowego sposobu odszukiwania znajomych. Między spalerem ciekawych szliśmy z bardzo podniesionymi głowami, prosto do mieszkania przyjaciela.
— Florian! Florian! żebyś wiedział ile trudów musiałem przeżyć, aby odkryć twoje gniazdo.
— Florian kiwał głową. — Myślałem o tym; jest to nie pierwszy wypadek, a wszystko wskutek tych kart spisu lokatorów — zapewniał uroczysto Florian.
— Wiesz co — wtrącił Antek — musimy napisać do „Kuriera”. Ułożyliśmy wspólnymi siłami manifest.
— Prosimy, aby spisy lokatorów w bramach wisiały na widocznych miejscach, na wysokości oczu przeciwnego obywatela — były wyryte i zawierały nazwiska obecnych mieszkańców. — Księgi pamiętkowe mogą być przechowywane w archiwach domu. — Wieceorem prosimy je oświetlać.
Tak, tak! — Czasem mogą one pełnić siołki ludzkie i losy jednostek na inne tory. A przynajmniej ułatwić życie.
No, ale sprawy spadku czekają. Zei.

rze. Opowiadaniem tym przekonał swego klienta, tak że do kupna doszło.
Sąd rozpatrzył sprawę wzięcia pod uwagę, że oskarżony jako notoryczny złodziej zasługuje na surową karę, a z drugiej strony — podeszły wiek przemawia za łagodniejszym wymiarem kary i wydał wyrok na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. (t).

Znowu żydzi usiłovali przekupić policjanta

Kara więzienia nauczy ich szanować policję

Radom, 22 marca.

Masło należy dziś do artykułów żywnościowych bardzo pożądanym, a więc bardzo drogie — o ile chce się je nabyć w handlu nielegalnym — nie więc dziwnego, że artykułem tym paskują i żydzi, podbijając wysoko cenę. M. in. trudnił się tym lukratywnym handlem bracia Chaim i Moszek Flemonowicz ze Zwoleń, którzy za kupowały masło po wsiach i dowozili do Radomia, aby je tu sprzedać z paskarskim zyskiem. W kwietniu ub. r. zdarzyło się jednak, że Chaima Flemona, dzwigającego worek, w którym było 17 kg cennego artykułu, przytrzymał policjant i zrewidował zawartość tego worka. Stwierdziwszy że zawartość, zamierzał policjant przewieźć paskarszą dorózką do komisariatu. Wówczas zjawił się na miejscu młodszy brat przybrany, Moszek, i wsiadłszy do dorózki, namawiał policjanta do puszczenia brata na wolność, drugi zaś obiecywał policjantowi za to „uprzejmość” 1 kg masła w prezencie. Ponieważ nie odniosło to żadnego skutku, wydobyl starszy Flemon banknot 50-złotowy i usiłował tą lapówką przekupić policjanta, byle tylko wykreślić się od odpowiedzialności. Oczywiście i to pozostało bez skutku i w komisariacie spisano przeciwko obu żydom protokół, zarówno w sprawie nielegalnego handlu masłem, jak w sprawie usiłowania przekupstwa. Wskutek tego doniesienia obaj Flemonowicze staneli przed kilku dniami przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Radomiu i chociaż wypierali się winy co do przekupstwa, twierdząc, że owe pieniądze chcieli wpłacić jako mandat karny, sąd skazał Chaima Flemona na 8 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, a Moszka na 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny. (rd)

Z LUBLINA

Uruchomienie oczyszczalni zbóż siewnych w Lublinie

W Lublinie uruchomiona została przy Centralnej Placówce Rolniczej nowoczesna oczyszczalnia zbóż siewnych. Zakład ten, który jest jedynym dla całego Generalnego Gubernatorstwa, wyposażony jest w nowoczesne urządzenia maszynowe pochodzenia niemieckiego, a jego zdolność przetworzenia wynosi około 200 ton dziennie. — Zakład dysponuje ponadto doskonale urządzonym laboratorium chemicznym, w którym przed czyszczeniem zboża, poddawane

są próbki jego specjalnemu badaniu odnośnie siły i zdolności kiełkowania, zawartości eiał obcych i t. p. Czyszczenie zboża siewnego ma dla racjonalnej i celowej uprawy ogromne znaczenie i przyczynia się wydatnie do podniesienia jakości plonów.

Dziecko utopiło się w rzecze wskutek braku dozoru

We wsi Kacprów, w chwili nieuwagi rodziców, 5-letni synek rolnika Mikołowskiego oddalił się z domu. Gdy chłopiec po dłuższej chwili nie wrócił, zaniepokojona matka wyszła na poszukiwanie i zauważyła w przepływającej w pobliżu domu rzeki pływającą czapkę i jeden sandalek drewniany chłopczyka. Zaalarmowani sąsiedzi weszli natychmiast poszukiwania za zaginionym chłopcem, które jednak pozostały bez rezultatu. Dopiero następnego dnia wydłonięto z rzeki zwłoki dziecka. Rozpacz matki, która brakiem dozoru i uwagi spowodowała tak ciężką stratę, nie ma granic.

Z KIELC

Zgon kapłana

W parafii Irządze (powiat Włoszczowa) zmarł ksiądz kanonik Maciej Gajos w wieku lat 76. Pogrzeb leśniczego kapłana odbył się w tych dniach przy udziale licznych duchowieństwa z okolicy i tłumów wiernych parafian.

Nowy proboszcz

Ksiądz Stefan Marzec, proboszcz parafii Korzeszyc w powiecie kieleckim, został mianowany administratorem parafii Sobków w powiecie jędrzejowskim.

Zwalczanie jagły w miechowskim

Wobec nieprzebiegania przez niektóre gminy miejskie i wiejskie zarządów starostwa o zwalczaniu jagły, wydział zdrowia i opieki społecznej przy starostwie powiatowym w Miechowie polecił wezwać wszystkie osoby, chore na jagłę, do przedłożenia świadectwa zdrowia, wystawionego przez ośrodek zdrowia.

Osoby, które nie przedłożą dowodu wyleczenia i tamże na kurację nie chodzą, zostaną ukarane i przynuszone wezwane do leczenia.

Chłopiec pod kołami samochodu

Wskutek własnej nieuwagi, dostał się pod koła samochodu osobowego firmy „Plon” z Lublina, na oszkie pod Wodzisławem (pow. Jędrzejów) 9-letni Kazimierz Szawczak z Klemencin, gm. Wodzisław, doznając rozbitcia czaszki i złamań nóg.

Chłopca w stanie beładziejnym przewieziono do szpitala powiatowego w Jędrzejowie.

Pięć roků więzienia za kradzież butów

Jan Sróga z Sadowic, gm. Nagłowice, w powiecie jędrzejowskim, został skazany przez sąd grodzki w Jędrzejowie na pół roku więzienia za kradzież butów Janowi Kociolkowi z Sadowic.

Kradzież pasów w młynie

Do młyna turbinowego Stanisława Iwańskiego w Wygodzie Koryntnickiej, gmina Kurozwoki, w powiecie buskim, włamali się złodzieje, skąd skradli 10 pasów skórzanych, wartości 6000 złotych.

Wyrok śmierci za dokonanie morderstwa

Zamość, 22 marca. — Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Zamościu, skazał 36-letniego Antoniego Borysa z Hanownik, w okręgu lubelskim, dwukrotnie na karę śmierci oraz na trwałą utratę honorowych praw obywatelskich, za zbrodnię morderstwa oraz niedozwolenie posiadania broni.

Skazany zastrzelił z zasadki przy pomo-

cy karabinu wojakowskiego, pracującego na swoim polu rolnika Stefana Kuniake z Hanownik. Narzędzie zbrodni znalezione następnie w czasie przeprowadzanych dochodów, ukryte w lesie, stanowiącym własność skazanego. Czynu zbrodnicy dopuścił się skazany z pobudek zemsty osobistej.

Wyrok na Borysia został wykonany.

Z MIASTA DONOSZA

Początek wiosny kalendarzowej. Wczoraj, w piątek, dn. 21 b. m., o godz. 13 m. 29, jak to dokładnie podaje kalendarz astro-nomiczny, zaczęła się na północnej półkuli globu pora wiosenna. Czas trwania wiosny wyznaczony jest przez astronomów także z dokładnością co do minut, wynosi on mianowicie 92 dni, 19 godzin i 12 minut. Jak wiadomo, długość pór roku jest różna, inna

jest też ich długość w różnych latach. Różnice te wynikają z eliptyczności orbity ziemskiej.

Wszystko w porządku. Tylko ściśle wyliczenia astronomów swoją drogą, a kapryśna pani natura — swoją. Wiosnę mieliśmy już dawno, okazało się jednak, że przekłamana i gdy przyszedł czas wiosny oficjalnej — skryła się gdzieś za chmurami. Może jednak i pani aura zastępuje się do kalendarzowych wymogów.

Senior złodziei częstochowskich 22 raz przed sądem

Człowiek z bogatą przeszłością — „Od łyżeczki do rzemyczka” — Stary Molik. Jeszcze kradnie — Tylko 2 lata ze względu na podeszły wiek

Częstochowa, 22 marca.

Przed paru dniami przed Sądem Wyjątkowym stanął notoryczny złodziej Józef Molik z Częstochowy zam. przy ul. św. Rocha 56. O tym, jak niepoprawnym przestępcą był Józef Molik, świadczy ilość wyroków, jakie ciąży na obwinionym. Wyciąg z aktów sądowych cytuję 21 (dwadzieścia jeden) wyroków sądowych opiewających na różne kary: od kilku tygodni aż do kilku lat (w jednym wypadku sąd skazał Józefa Molika oprócz kary więzienia na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat osiem).

Jednak surowe kary sądowe nie zdołały wykorzystać przestępcę skłonności Molika do przywłaszczania sobie rzeczy cudzych. Odsiedziawszy jedną karę już po niedługim czasie przypomniał się sądom jako dalekiego zapewne, żeby ich nie nudzić stałe tym samym, za każdym razem zmieniał branżę złodziejską. I tak raz Molik ukradł żelazko do prasowania, drugim razem pendzel (który jak twierdził, miał mu się w przyszłości kiedyś przydać na wy-

padek, gdyby miał sobie odnawiać mieszkanie), innym razem obwiniony przywłaszczył sobie... kanarkę, który według słów oskarżonego, był całkiem niepospolity i szary. Ukradł go rzekomo dlatego, aby biednego ptaszka oddać w wolność!

Pomimo podeszłego wieku (Molik obecnie liczy lat 74) oskarżony jeszcze nie zakończył swej kariery przestępczej. Po raz dwudziesty drugi zasiadł na ławie oskarżonych, tym razem za kradzież 2 m. sukna ze sklepu komisowego. Molik wszedł do sklepu pod pozorem kupna płaszcza i korzystając z chwili nieuwagi właściciela, który był zajęty obsługiwaniem innych klientów, ukradł leżący na ladzie sklepowej materiał, schował go pod płaszcz i ułotnił się.

Materiał ten, wartości 180 zł. Molik sprze-dał pewnemu ogrodnikowi z Częstochowy za 100 zł, któremu celem usunięcia podejrzanych opowiedział historię, jakoby był przesiedlowy z Łodzi, gdzie pracował w pewnej fabryce tekstylnej, która częścio-wo wypłacała swych robotników w towa-

Wesołe przez
systematyczne stosowanie
pudru dla dzieci Vasenol.
który chroni skórę przed
oparzeniami i zmarszczkami

Vasenol
puder dla dzieci i pasta



**PIERZE, CHEMICZNIE
CZYSZCI, FARBUE**
po różnych cenach
Chemiczna Pralnia Bielizny
„IRENA”
Jasnogórska 15.
Wykone-ile bardzo solidne.

Dr. J. SŁOTWIŃSKI
Lekarz Specjalista w chorobach
skórnych, wenerycznych, drog
moczowych i kościowych.
Aleja M. P. Marysi 103 i 5-7.

NASIONA ŚWIEŻE
gwarantowane — polskie
St. Kurek, Al. Wolności 26

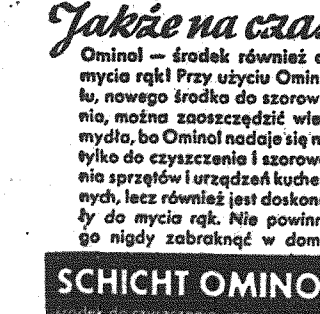
NASIONA w największym
wyborze odmian
Ulnie, Mielczy, wielkokwiatowe
Refiny zielone i kwitnące
Sklep ogrodniczy Tadeusz Olejniczak
Częstochowa, Aleja Wolności 44. (dom Kalinaj)

**NASIONA BRAJOWE
ROŚLINY KWIATOWE**
SKLEP
OGRODNICZY R. KUCHARSKI
Częstochowa, Aleja 25.

DRUTU
stalowego i żelaznego
od 0,3 do 1,0 mm
zakupię każdą ilość
Warszawa, ul. Królewska 49 Tel. 690-42
St. Broniarek.

Jakże na czasie!
Ominol — środek również do
mycia rąk! Przy użyciu Omino-
la, nowego środka do szorowa-
nia, można zaoszczędzić wiele
mydła, bo Ominol nadaje się nie
tylko do czyszczenia i szorowa-
nia sprzętów i urządzeń kuchen-
nych, lecz również jest doskona-
ły do mycia rąk. Nie powinno
go nigdy zabraknąć w domu.

SCHICHT OMINOL
środek do czyszczenia — zawiera mydło



Nawet
stare rzeczy
używane
jeszcze się na
coś przyda-
dzą...

Przy pomocy o-
głoszenia z pe-
wnością znaj-
dziesz kupca.
Spróbuj, a prze-
konasz się

W KAWAŁKU
Ominol
środek do czyszczenia

FOTOGRAFOWIE!
u nas można dostać
wszystko do fotografii
zawodowej i amatori-
skiej po najniższych
cenach w hurcie i de-
talu. Odwrotne prze-
syłki na prowincję.
Zadajcie cenówek!

Hurtownia dla Zawodowych Fotografów
S. HENDLER
Kraków, św. Józef 16. Za 24 godzinę

LA CZENSTOCHOVIENNE A. G.
Tkaniny papierowe (impregnowane), chodniki,
sienniki, dreło i t. d.
Sprzedaż i skład kontrybucyjny
E. WOJCIECHOWSKI
Częstochowa, Aleja 14.

Nasiona — Narzędzia — Nawozy
Centrala Handlowa Rolniczo-Ogrodnicza
Narutowicza 1. Tel. 11-73.

Uwaga! Za zezwoleniem Władzy Szkolnej Uwaga!

przyjmujemy wpisy

chłopców i dziewcząt do klasy pierwszej handlowej.

Nauka rozpoczyna się 2 maja b. r.

Egzamin wstępny 9 kwietnia b. r.

Z dniem 1 kwietnia b. r., uruchamiamy ponownie wieczorowy kurs handlowy: języka niemieckiego, stenografii, maszynopisma i buchalterii. Informacji udziela sekretariat szkoły przy Alajach 41 — III. codziennie od 9 do 13 i od 15 do 19.

Dyrekcja Szkoły Handlowej
Chrześć. Stow. Kupc. i Przem. Polsk.
w Częstochowie.

Uwaga Czytelnicy!

Przypominamy wszystkim naszym Abonentom o przedłużeniu prenumeraty na miesiąc kwiecień.

Abonent z Gm. Gubernatorstwa przekazuje wpłaty pieniężne na konto P. K. O. Warszawa Nr. 658. — Abonent z terytorium Rzeszy Niemieckiej mogą przekazywać wszelkie kwoty pieniężne tylko przez Dresdner Bank, Filiale Trossau in Trossau, Postcheckkonto Breslau Nr. 26732. Przypominamy, że na odroczenie odcinka należy zaznaczyć: prenumerata „Kurier Częstochowski“ za miesiąc kwiecień oraz dodać w języku niemieckim: Betr.: Ausländer-Inkasso-Konto Nr. 27 010/25.

Nadmieniamy, że ostateczny termin opłacenia prenumeraty mają z dniem 1 kwietnia.

Administracja „Kuriera Częstochowskiego“

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-BUDOWLANE

Arch. TADEUSZ SZMERDT

CZĘSTOCHOWA,

Dąbkowskiego 29, tel. 25-82.

Oddział: Warszawa, Nowy Świat 33, tel. 3-13-84

Budowy — Remonty — Konserwacje.

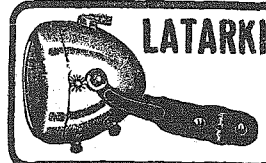
Widoki Jasnej Góry

w wielobarwnym i artystycznym wydaniu pocztówkowym

do nabycia hurtowo

w drukarni Kuriera Częstochowskiego

III Aleja 52.



kieszonkowe, płaskie „Focusowe“, okrągłe „Focusowe“ prawdziwe rowerowe, lampy rowerowe, szkiełka odbłaskowe, bagietki rowerowe.

Nowości Barwne lampki „grzybków“ na biurka i nocne stoliki.

„ELEKTRODYN“

Zakłady Przemysłu Metalowego K. Rutkowskiego

Częstochowa, Staszewa 24. Telefon Nr. 22-43

Przedstawicielstwo: Centrala Latarki Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 102, „Elektrodyne“ Częstochowa, Al. nr. 11, oraz Składnicy „Centra“ w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielecach

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie żony i matki naszej

S. P.

Reginy Michaliny Krawczyk

a w szczególności Duchownictwu: ks. Prałatowi Mireckiemu, ks. Patrzykowskiemu, ks. Zdzisławowi Murczyńskiemu, Stowarzyszeniu Kupców Polskich, wszystkim krewnym i znajomym składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Mąż, dzieci i rodzina.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej postęgi mężowi mojemu

S. P. **Ludwikowi Sadowskiemu**

w szczególności Wiel. ks. Stachurze, ks. Siklanemu, pp. Dyjeńskim, pp. Operaczom, pp. Berdyńskim, Dr. Grajkowskiemu, Przyjaciółom i Znajomym, oraz za piękne wienie i wyrazy współczucia, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Zena.

UWAGA JAN BARAŃSKI

CZĘSTOCHOWA, UL. NARUTOWICZA NR. 1.

„Poleca Szan. Klient gąbki i fondle aluminiowe oraz wszelkie naczyńia kuchenne emalowane.“

MLYŃSKIE

maszyny, kamienie i przyb. ry dostarcza oraz wszelkie remonty wykonuje

FABRYKA MASZYN LEGIEWSKI I HARTWIG, Warszawa-Praga, Szeroka 11, tel. 10-16-08.

Dr. Wiktor STAŁOWSKI

Częstochowa, N. H. Panny 18

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza

Przyjmuje 10 — 1, 4 — 6

Gramofonowe:

Sprężyny

Organki, Skrzypce, banjos,

itp. Struny oraz przybory.

Instrumenty dęte.

S. MALKO

Częstochowa, Piłsudskiego 13/15.

OBUWIE

na kartki

Orlicz-Dressera 3.

Kom. HALINA

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

N. 1. UWAGA! PŁYNY I P.

N. 2. KRAJOWE WIELKIE CERE.

Hurt Warszawa, Hoła 27 a.

TORBY DO NASION

kusztowych i warzywnych

kolorywa w wielkim wyborze

posiada na składzie:

LITOGRAFIA, Częstochowa, III Aleja 52.

Warszawa, ul. Miodowa 14

Skład główny:

Przykład

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg

Wzrost 160 cm, cięży 50 kg



JAJ NADNIAR BĘDZIE

od kur, gusi, kaczek, indyków,

porozumieć dodatek do państwa

oryginałna sznara od wielu lat

„Centralna Michałowska“

Do nabycia we wszystkich aptekach,

składach aptecznych (drogeriach),

spółdzielniach rolniczych.

Występuje też nadadnowic

St. Michałowski

Zakt. Chem. „ES-EM“, Warszawa,

Marszałkowska 51, m. 5.

Dr. Aleksander Hall

Al. Wolności 26

Szczepienia przeciwtyfusowe

godz. 10-12; 13-20.

Warszawa, Hoła 27 a.

KLAR

Herbaty

Przypraw

Zupy-Pasty

J. KLANIER, Warszawa, Chłodna 31.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

NIEMIECKIEGO

udziela wykwalifikowany.

Wszystkich 58. 1134

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Różne

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Hoła 27 a.

Warszawa, Ho

Śladami minionych dni

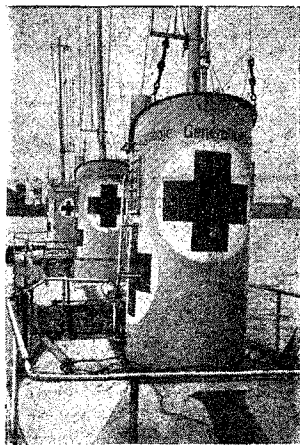
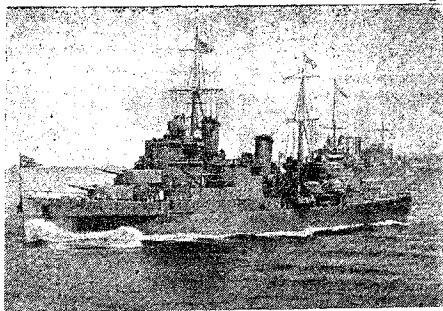
Obrazki ze świata



Angielska łódź podwodna „Snapper”, o której zatonięciu doniosła ostatnio admiralica brytyjska.



U góry z prawej: Lotnisko w Afryce. Na skraju lotniska przed zasiekami z drutu rozsiedli się Arabowie. Lotnik dokonuje zdjęcia malowniczej grupy. W środku na lewo: Brytyjski krążownik ciężko uszkodzony podczas walki, przyholowany został do portu w Gibraltarze. — W środku na prawo: Praca na roli w Mandżukuo. Szerokie kapelusze chronią robotników przed słońcem. — U dołu od lewej: Żołnierze niemieccy zwiedzają na Sycylii ruiny świątyni Kastora i Polluksa. — Druga z lewej: Pływające boje ratunkowe dla lotników. Zestrzeleni lub zmuszeni wodować lotnicy znajdują na takich bojach ciepłe ubrania i żywność. — U dołu w środku: Duchowni buddyjscy w nowych szatach wychodzą ze świątyni w Tiko. — U dołu na prawo: Wieśniaczkę bułgarską śpieszą z wiadrami po wodę.



KRZYSZTOF CABAN

14)

Córka kłusownika

Stuchając słów Ordona, Wanda nie czuła już zdziwienia, tylko oczarniające ją nagle wzruszenie. Oto otwierała się przed nią nowa, nieznana droga. Piłacz szampana poczęła się uśmiechać. Musujący napój szumiał jej w głowie, przysparzając o lekki zawrót.

— Za dużo wypila — pomyślała.

W tej chwili orkiestra zagrała smutnego walca. Ordono oblał Wandę ramieniem, poprowadził w tan. Przytulił ją swoją głową do jego piersi, poddała się prowadzeniu bezwolna i uspokojona. Nie, nie była jeszcze pijana. Szampan nie spętał jej smukłych nóg, które opięte pajęczyną jedwabiu sunęły w takt muzyki.

A on patrzył z niewystłowioną lubością na swą towarzyszkę. W głowie wibrowała mu upojona melodia szczęścia, w oczach miał ogień, a serce ogarnęła radość. Jakże kochał tę nieznajomą, o której nie wiedział nic jeszcze. Zresztą nie obchodziło go to. Czuł tylko, że ta kobieta opręła mu duszę czarowną basnią.

Oszalałająca atmosfera beztroskiej zabawy podniecała Ordona. Zapomniał o całym świecie, wypełnionym ledwym, potężnym uczuciem — uczuciem szaleńczej radości, że ma w swych objęciach tego cudnego, raskiego ptaka. Chwytając się rytmicznie w takt muzyki, tulił w ramionach młodą kobietę.

Tadeusz Ordono, ogólnie znany i ceniony artysta tańczył dotychczas niewiele i jeszcze do tej chwili tańiec uważał za rzecz mało poważną. Obecnie jednak poczęł doznawać nieporównanej rozkoszy i tańiec z Wandą wydał mu się słodki, słodszy nad wszelki wyraz. Przyszedł nawet moment, iż poczęło mu się wydawać, że nie ma nic miłszego i czarowniejszego nad te beztroskie, niefrasobliwe plasy, nad tę beznamiętną wesołość człowieka, któremu jest dobrze i dlatego podskakuje z uciechy.

Walc skończył się i Ordono poprowadził Wandę do stolika. Znowu szampan plynym, perlistym złotem napłynął kielichy.

Muzyka uciła. Na scenę w głębi sali wbiegła tancerka w kostiumie z labe-dziego puchu, lekka i zwiewna, opromieniona czarem zmysłów i młodości.

— Lena!... Lena! — rozległ się nagle szepty zebranych. Niektórzy klaskali w ręce.

Muzyk jakiś uderzył akord na fortepianie, a kobiety cud w labe-dzim puchu zanucił czarownym, upajającym głosem pieśń.

Teśna melodia podziałała na wszystkich, a treść piosenki smutkiem i zadumą osiadła na sercach słuchaczy. Wande ogarnęła dziwna, niewytłumaczona tęsknota. Przed jej oczyma stępnęła tamta twarz... Janusza... Tylko wydała jej się jakaś zmieniona, obca... Wzdrygnęła się cała i jakby ze zdziwieniem rozglądała dookoła. Ordono patrzył na nią u-

porczywie, a w jego wyrazistych oczach widać było ukrytą miłość...

Nagle artystka poczęła śpiewać piosenkę inną — żywą, wesołą. Nastrój melancholii zniknął momentalnie. Twarze wszystkich rozpromieniły się uśmiechem.

„Miłości dzisiaj pragnę,
Uścisków czyichś chce,
Miłości chce, miłości,
Mnie z pustką w życiu źle...”

Chcę czyichś słów cichutkich
I smutnych, drżących skarg —
Chcę czyichś pocałunków
Szkardlatnych żądzą warg...

A jutro?... Niech grom trzaśnie
To jutro skryte w cień —
Ja dziś chcę szczęścia właśnie —
Dziś zapomnienia dzień...

Śpiewaczka dygnęła swawolnie i za chwilę skryła ją szkarlatna portiera.

Zabrzmiły brawa. Klaskały kobiety w wąskie dłonie i mężczyźni w czerwone nieraz ręce.

Lena ukazała się znowu i wrzawa uciła w jednej chwili. Odtwarzała oryginalny, wymyślony przez siebie taniec, który nazwała — „Śmierć labe-dzia”.

Tańczyła namietnie, rozpaczliwie, jakby pragnęła w tym tańcu roztopić się, unicestwić, przelać w niego ogrom szalonych namiętności.

Rozwiliła pod wpływem silnej emocji i zdumiewała urodą wszystkich obecnych.

Patrzącym zdawało się, że to nie kobieta, nie Lena, ale labe-dź pojawił się na scenie i umierał. Ogarnięty upojnym szałem miłości, padał, podnosił się z wysiłkiem i znowu upadał. Trzepotał białymi skrzydłami i nie mogąc prze-nieść w sobie nadmiernego żaru rozko-szy, konał u ludzkich stóp... Padł wreszcie u ich nóg — zdeptany, pohłaśniony, a szczęśliwy...

Znowu oklaski — Jakaś przeraźliwa, opętana wrzawa. Artystka podniosła się i zniknęła już. Orkiestra zagrała tango.

Wanda znowu płynęła w tańcu przytulona do swego partnera.

Rozdział XI

Walek Gajda dnia tego nie miał jesz-cze nic w ustach. Od rana włożył się po polach, napawając się widokiem zie-leniejących zbóż, z których chwilami rozchodził się szepot stumiony.

Szedł w kierunku Kukułowej zagrody, gdzie rósł starzaj wiśniowy, pod-żyty gęstwą wielkich, sztywnych to-planów i osnuty festonami dzikiego chmielu. Leniwym sennym wzrokiem powłóczył dookoła. Wkrótce dostrzegł jastrzębła zawieszzonego wysoko w ble-kitach, jak czarny nieruchomy punkt, z rozpostartymi szeroko skrzydłami. Zajął go ten widok niezmierznie. Ciekawy był rezultatu polowania. Po chwili rzeczywiście jastrzęb runął jak kula na dół, lecz widocznie upatrzone ofiara zdażyła go spostrzec i uciec, gdyż nad samą ziemią zatoczył szerokie półkole i znowu unosił się w górę. d. c. n.